Nr. 82. Kraków, 8 Kwietnia — Wtorek. Rok 1884.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Poczt. w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę — ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZAS“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

**Przedpłata na „CZAS“**

od dnia 1go **Kwietnia** 1884 r.

*Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. 12 | złr. 6 | złr. 2·50 |

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| 28 marek | 14 marek | 6 marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca.**

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

## Kraków 7 kwietnia.

## Przegląd Polityczny.

*Wiener Ztg* publikuje konwencyę kolejową z d. [illegible] maja 1883 r. między austryacko-węgierską monarchią, Turcyą, Serbią i Bułgaryą. Konwencyę tę ratyfikował Najj. Pan w Wiedniu 12 października 1883 r., a ratyfikacye wymieniono z innemi państwami w Wiedniu dnia 23 października tegoż roku.

Tenże sam dziennik ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27 marca b. r. w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Brzeżanach. Sąd ten należeć będzie do okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie i obejmie sądy powiatowe w Brzeżanach, Bursztynie, Chodorowie, Kozowie, Podhajcach, Przemyślanach, Rohatynie i Wiśniowczyku, które zostaną wyłączone z obrębu sądu obwodowego w Złoczowie, a względnie w Tarnopolu. Sąd obwodowy brzeżański rozpocząć ma swoją urzędową działalność z dniem 1 października b. r.

Trzy mandaty poselskie do Rady państwa są obecnie opróżnione. W okręgu wyborczym miast Rzeszowa i Jarosławia, ma być podniesioną kandydatura Dra Alojzego Rybickiego, posła na sejm krajowy i zastępcy członka Wydziału krajowego; w okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów złoczowskiego i przemyślańskiego agitują Rusini żywo za wyborem Dra Gierowskiego, a trzeci mandat z miasta Lwowa opróżniony został wskutek rezygnacyi posła Zacharjewicza.

Sprawa znanego już z telegramów rozporządzenia dolno-austryackiego Namiestnictwa, o dowozie do Wiednia bydła z targu Preszburskiego, zaostrzyła się nagle do znaczenia wielkiej kwestyi politycznej. W politycznych kołach Budapesztu reskrypt ten bywa żywo omawiany, a ze strony węgierskiej dopatrują w nim pogwałcenia austryacko-węgierskiej ugody handlowej. W klubie liberalnej partyi minister handlu hr. Szechenyi, zainterpelowany w tej kwestyi przez posła Falka, oświadczył, iż reskrypt ten nie zgadza się ani z ustawami ugodowemi, ani z austryackiemi ustawami policyjno-weterynaryjnemi. To samo powtórzył w decydujący sposób prezes gabinetu Tisza na interpelacyę Apponyi'ego, zapowiadając zarazem, że rząd węgierski użyje wszystkich ustawą dozwolonych środków, celem obrony praw i interesów swojej ojczyzny. Drogą telegraficzną zażądał rząd węgierski wyjaśnień w pierwszej linii od austryackiego ministra rolnictwa, a hr. Falkenhayn zakomunikował tę reklamacyę ministerstwu spraw wewnętrznych, jako najwyższej władzy dla spraw weterynaryjnych, nie uznając za potrzebne węgierskiemu rządowi udzielać natychmiast merytorycznej odpowiedzi. Sfery rządowe w Budapeszcie oczekują cofnięcia owego rozporządzenia Namiestnictwa, i łączą z tem nawet ustąpienie ze służby wyższego austryackiego urzędnika, który na wydanie owego reskryptu bardzo stanowczo miał wpłynąć. Prezes Tisza zamierza podobno apelować wprost do Korony, gdyby życzenia węgierskiego rządu nie były uwzględnione przez gabinet Taaffego, a dzisiejsza *Presse*, jako organ ministerstwa spraw wewnętrznych, oświadcza, że austryackiemu rządowi chodzi tu o interes państwa i o żywotną kwestyę dla Wiednia. Na groźby węgierskie odpowie rząd w spokojnym i wolnym od namiętności tonie, i spodziewać się należy, że cały ten konflikt w drodze pokojowej załatwionym zostanie.

Z powodu powstałych w ostatnim czasie pogłosek o możliwości bliskiego ustąpienia ministra wojny hr. Bylandta, otrzymuje *Polit. Corr.* wiadomość, iż wspomniane pogłoski nie były zupełnie z powietrza pochwycone. Miały one swoje źródło w owych trudnościach, z jakiemi minister wojny ma do walczenia, chcąc pogodzić pewne wymagania wojskowości z finansowem położeniem monarchii. Nie może dziwić — dodaje *Polit. Corr.* — że minister wojny wśród takich walk czuje się znużonym i należy mu policzyć za wielką zasługę, że mimo to, trwa na swojem stanowisku i stara się dalej pośredniczyć między różnorodnymi interesami, które się wzajemnie na polu jego działalności krzyżują. „W politycznych kołach znają te wszystkie trudności i są przekonani, że minister wojny hr. Bylandt-Reidt jest osobistością najbardziej powołaną do rozwiązania tego problemu i do pogodzenia tych kolidujących interesów. Pozostanie hr. Bylandta na dotychczasowem stanowisku, przyjęte tedy będzie z żywem zadowoleniem.“ Z tego komunikatu *Polit. Corr.* wypływa tedy, że faktycznie zanosiło się na ustąpienie hr. Bylandta, i że ta sprawa wogóle dotąd stanowczo nie jest załatwioną.

Nie znajduje dotąd urzędowego potwierdzenia senzacyjna wiadomość telegrafowana z Wiednia do *Narodnich Listów*, jakoby rząd zastanawiając się nad środkami, mającymi położyć tamę propagandzie niemieckiej i szczwaniom przeciw narodowi czeskiemu w miastach niemieckich i w granicznych okolicach Czech, uznał za właściwe odwołać ztamtąd urzędników, biorących udział w agitacyach niemieckich, a zwłaszcza posady starostów obsadzić urzędnikami zaufanymi i energicznymi. Gdyby te środki nie skutkowały, będą zwinięte wszystkie narodowo-niemieckie stowarzyszenia, jako źródła ciągłych podżegań narodowościowych, a w razie ostatecznym zaprowadzonoby stan wyjątkowy, aby pod jego naciskiem ustały agitacye i powrócił stan normalny. Być może, że rząd w istocie zastanawiał się nad obmyśleniem środków, któreby ludności czeskiej w niemieckich okręgach zabezpieczyły najzupełniejsze równouprawnienie, ale nie sądzimy, aby zdecydował się od razu na zaprowadzenie stanu wyjątkowego, o którym piszą *Narodni Listy*, a której to wiadomości stanowczo zaprzecza *Politik* na podstawie informacyj z autentycznego, jak zaręcza, pochodzących źródła.

Sejm kroacki ma być zwołanym w ostatnich dniach kwietnia. Prezydent sejmu Krestic zamierza podobno złożyć swoją godność i przy nowych wyborach kandydować nie będzie. Spodziewają się też nominacyi licznego grona wyższych urzędników administracyjnych i sądowych.

Sprawa ścieśnienia ministeryalnych czynności kanclerza dotąd niewyjaśniona. Mówią o gabinecie konserwatywnym pruskim pod prezydencyą Puttkammera z poświęceniem Gosslera, czego sobie sam cesarz ma życzyć, a na co ks. Bismark ma pozwalać jedynie w przekonaniu, że próba ta (oczywiście wobec przeszkód, jakie on jej na każdym kroku stawiać będzie) ma się wcześnie zużyć i okazać niemożliwą. Mówią dalej o szerokim wpływie, jaki na działalność ministerstwa pruskiego ma być teraz otworzonym następcy tronu i o kilku innych jeszcze kombinacyach mniej lub więcej prawdopodobnych, ale wszystko to nie przeszło dotąd granicy domysłów, i dla tego pogłoski te tylko z obowiązku kronikarskiego zapisujemy, nie przywięzując do żadnej z nich zbyt wielkiego znaczenia. Z tego wszystkiego wynika, że zanosi się rzeczywiście na jakieś zmiany, które jednak będą więcej tylko formalnemi, bo ks. Bismark, choćby tylko kanclerzem pozostał, będzie jak dotąd we wszystkich kierunkach stanowczy wpływ wywierał, a oddali tylko od siebie bezpośrednią odpowiedzialność, która dotąd na nim samym ciążyła.

Do mało jeszcze dotąd prawdopodobnych wersyj należą wieści, głównie przez wiedeński *Tagblatt* kolportowane a niewiadomo z jakiego czerpane źródła, o zamiarze oddania rejencyi następcy tronu w Prusach, a ograniczenia się Cesarza wraz z kanclerzem do zakresu czynności całą jedynie rzeszę niemiecką i jej politykę zewnętrzną obejmujących.

Za symptom bardzo znaczący w tem przesileniu stosunków ministeryalnych, które w Niemczech ogólnem mianem *Bismarck-Krise* ochrzcili, możnaby poczytać tę okoliczność, że kiedy na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego dep. Stoecker użalał się na to, że skutkiem wytworzonego przez rząd niewłaściwego stanu w stosunkach kościelnych i ludność protestancka zaczyna uczuwać brak duszpasterzy, minister Gossler głosował przeciw wnioskowi pomienionego deputowanego o zaprowadzenie stósownych zmian w tym stanie rzeczy, minister Puttkammer zaś za wnioskiem, co w sejmie wielką sprawiło sensacyą.

*National Ztg* donosi, że cesarz zażądał od ks. Bismarka takiego samego umotywowania podania się swego do dymisyi z niektórych ministerstw, jakiego był już raz zażądał w roku 1876, kiedy się książę także podał do dymisyi. Rozpatrzenie się w ówczesnem memoryale dało sposobność do wynalezienia punktów pojednawczych.

Jednocześnie krążą pogłoski o rozwiązaniu parlamentu, opierające się na tem, że władze rządowe miały odebrać polecenie poczynienia z końcem bieżącego miesiąca wszelkich przygotowań do nowych wyborów.

W Radzie związkowej niemieckiej przyszło do wymiany zdań względem usiłowań zaprowadzenia odpowiedzialnego ministerstwa Rzeszy. Prusy oświadczyły, że byłoby to przeciwnem ugodzie, na której jedność Niemiec polega, i dla tego wszelkie usiłowania w tym kierunku należą do rzędu tych, które jedność Niemiec na szwank narażają. Reprezentanci państw niemieckich zgodzili się na to zdanie. Bawarya skorzystała z tej okazyi, żeby związek niemiecki nazwać *federacyjnym*, co pewno nie było po myśli Prus, a ks. Bismark musiał uczuć, że przedwczesne wywoływanie wymiany zdań tego rodzaju ma też swoje nieprzyjemne strony.

Ostatnią odpowiedź Gladstona na zapytanie Northcota o stan rzeczy w Sudanie, potępiają wszystkie niemal dzienniki angielskie, a między niemi i liberalne. Ostatnie mówią bez ogródki, że Northcote miał zupełną racyę, utrzymując, że wyprawa Gordona zrobiła zupełne fiasco, bo ani Sudanu nie uspokoiła, ani załóg egipskich nie uratowała, sam Gordon znajduje się zaś w widocznem niebezpieczeństwie, a za pewność jego osoby odpowiadać będzie wobec Anglii ministerstwo. *Times* uważa, że jedynie spieszne i stanowcze ogłoszenie protektoratu nad Egiptem zaimponowałoby w Sudanie i mogłoby Gordona i załogi egipskie uratować.

W drugie święto Wielkanocne przypada rocznica urodzin Gambetty, a dzień ten wybrano na odsłonięcie wzniesionego mu pomnika w Cahors. Ministrowie spraw wewnętrznych i wojny, Waldeck-Rousseau i Campenon, przemówią w czasie odsłonięcia pomnika, a na bankiecie powie Ferry mowę programową, której wygłoszenie ministerstwo uznało za stósowne ze względu na zbliżający się termin wyborów do Rad municypalnych.

We włoskiej Izbie deputowanych posypał się prawdziwy grad interpelacyj, wystósowanych do ministra spraw zewnętrznych. Mancini odpowiedział d. 4go b. m. na jednę z nich, tyczącą się propagandy, i oświadczył, że żadne mocarstwo nie mięszało się dotąd w tę sprawę i byłby zmuszonym protestować przeciw temu, gdyby to z jakiejkolwiek strony nastąpić kiedy miało.

Interpelacye te, wniesione w czasie dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, są następujące:

Brunialti zapytuje, jakie stanowisko minister zamierza zająć wobec opuszczania Sudanu przez Anglików; Cavellotto: jakie środki przedsięwziął minister w Egipcie w celu bezpieczeństwa włoskich poddanych i ich mienia; San Giuliano spodziewa się, że zbliżenie się Włoch do Niemiec i Austryi podniesie wpływ Włoch na morzu Śródziemnem, chciałby się jednak dowiedzieć, w jaki sposób minister upewnił się o tem, że mu sojusznicy do tego pomagą? Manrigi zgodziłby się na przymierze Niemiec, Austryi i Włoch, ale zaszły nowe wypadki i chciałby wiedzieć, o ile one stan rzeczy zmieniają. Zapytuje się też, czy w razie sprawdzenia się pogłosek, że Rosya powszechnego [illegible]tów jest przyjąć w tej mierze jakie zobowiązanie?

Na interpelacye te odpowiadał Mancini w sobotę: „Stosunki Włoch z wszystkiemi państwami są dobre, z czego tylko korzyści dla Włoch wyniknąć mogą, o czem cała Europa jest przekonaną. W sojuszu z Niemcami i Austryą Włochy zajmują stanowisko równorzędne i wszystkie zobowiązania polegają na zupełnej wzajemności. W sprawie egipskiej nie uznały jeszcze mocarstwa obecnej pory za stósowną do wzajemnej wymiany zdań, byłoby więc przedwczesnem, gdyby rząd włoski w tym przedmiocie dawał pierwszy publiczne wyjaśnienia.“

Dyskusya nad tą odpowiedzią miała się dziś (w poniedziałek) odbyć w parlamencie włoskim.

Członkowie większości popierającej obecne ministerstwo Depretisa zebrali się d. 4 b. m. i postawili deputowanego Biancheri na kandydata do prezesostwa Izby. Członkowie Pentarchii zbiorą się w tym samym celu w poniedziałek zrana, poczem nastąpi tegoż samego dnia wybór Prezesa w Izbie.

W przeważnej części prasy włoskiej świeżo rekonstruowany gabinet Depretisa mało znajduje sympatyi, i z tego powodu rokować mu można trudne stanowisko, które Depretis stara się wzmocnić zamianą sekretaryatów jeneralnych w ministerstwie na podsekretaryaty stanu, ale w tem właśnie punkcie spotka się może z najzaciętszą opozycyą, obawiającej się wpływu nowych czynników rządowych w parlamencie.

Z Petersburga donoszą, że Tołstoj ma ustąpić z urzędu swego jako minister spraw wewnętrznych i zająć się wyłącznie wychowaniem młodego następcy tronu. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

W Belgradzie i w Konstantynopolu czynią już wielkie przygotowania do wspaniałego przyjęcia następcy tronu austryackiego i jego dostojnej małżonki, którzy się niezadługo w podróż swą na Wschód udadzą.

Zbliża się termin, w którym się kończy okres, na jaki Aleko basza mianowanym został, w myśl traktatu berlińskiego, gubernatorem wschodniej Rumelii. Wobec bliskości możliwej zmiany gubernatora drzemiące już od niejakiego czasu dążności mieszkańców wschodniej Rumelii do połączenia się z Bułgaryą, odżyły na nowo i dają liczne znaki życia. W Filipopolu, w Sliwnie i w kilku innych miejscach wschodniej Rumelii odbyły się meetingi, które życzenia te głośno objawiły. Co więcej, w Zofii dozwolił rząd na odbycie podobnego meetingu i powzięcia rezolucyi wyrażającej konieczność połączenia z sobą obu części bułgarskich. Książę Aleksander oświadczył na przesłane mu adresy, że nie może odpowiedzieć nic stanowczego na te zamiary przed porozumieniem się z Niemcami, co nastąpi w czasie zamierzonej w bliskim czasie podróży jego do Niemiec. Odzywają się z różnych stron głosy, jakoby objawy te pozostawały w związku ze zbliżeniem się Rosyi do Niemiec, chociaż zapewnienia Rosyi o szczerej chęci utrzymania pokoju, powinnyby stać urzeczywistnieniu tych zamiarów na przeszkodzie.

Admirał Hewett przybył już do Massauah wcelu zawarcia sojuszu z Albanią, zastał jednak tam groźne niesnaski domowe, które mu na wszelki sposób zadanie jego utrudnią.

---

deputowani do Rady państwa z tem silnem przekonaniem, że po świętach czeka ich nietylko twarda praca, ale i uporczywa walka parlamentarna. Wurmbranda wniosek o języku państwowym, zapowiedziany jako główny przedmiot obrad najbliższego posiedzenia Izby, mógł w zupełności usprawiedliwić przypuszczenie, iż przyjdzie do gorących i zasadniczych starć między zwolennikami zbutwiałego systemu centralistycznego, a stronnictwem autonomistycznem, reprezentującem większość parlamentarną, które poszanowanie i wzmocnienie jedności państwa chce roztropnie łączyć z samodzielnym i swobodnym rozwojem narodowości, uwzględniając prawa i dziejowe tradycye wszystkich pod berłem jednego Monarchy złączonych krajów w Austryi. Pod popularnem hasłem: „żywioł niemiecki w niebezpieczeństwie,“ rozwinęła wiernokonstytucyjna gwardya austryackich biurokratów gorączkową agitacyę, poruszyła drażliwe namiętności narodowe, powikłała tendencyjnie zachcianki

---

## Z literatury zagranicznej.

„Une course à Constantinople“ par H. von Blowitz. Paris, chez Plon, 1884.

Wszystko dziś staje się okazyą do napisania książki: niema bodaj wypadku politycznego lub społecznego zdarzenia, niema odkrycia lub zdobycia w dziedzinie geografii lub nauki, niema nawet przelotnego wrażenia w świecie ducha, któreby się nie utrwalało pismem i drukiem, nie błysnęło w łamach prasy perycdycznej, aby następnie w stalszą oblec się formę.

Aż dwie książki powstały z wrażeń otrzymanych w ciągu błyskawicznej podróży do Carogrodu, którą dziś już nie sami tylko wybrani i uprzywilejowani odbywać mogą. — Przed kilkoma miesiącami, pewne towarzystwo międzynarodowe przystępowało do urządzenia pospiesznej służby kolejowej na linii wiążącej Londyn i Paryż z Konstantynopolem. Spotęgowaniem do ostatecznych granic możliwej szybkości, udało się organizatorom nowego pociągu, noszącego odtąd stale miano Wschódniego ekspressu, *Orient express*, znacznie umniejszyć liczbę godzin dotąd koniecznych na przebieżenie tak znacznej świata przestrzeni. Teraz więc podróżnik dostać się może z brzegów Tamizy nad Bosfor w 92 godzinach, z Paryża do Konstantynopola w 82. — Dyszący i dymiący parowóz, mknąc chyżej od fantastycznych rumaków pieśni i powieści, nie zna popasów ani przystanków. Zaledwie w Wiedniu, w Peszcie, w Bukareszcie, w Warnie, zatrzymuje się minut kilka, aby sunąć dalej w szalonym pędzie swoim. Towarzystwo międzynarodowe, mając potęgę rozgłosu i reklamy, zaprosiło do swoich *sleeping carsów* i wagonów na modłę amerykańską na dłuższe podróże urządzonych, pewien zastęp znakomitości spółczesnych, w nieomylonej nadziei, że ktoś z nich uwieczni pamięć pierwszej pospiesznej wędrówki, odbytej w ten sposób na poprzek całej Europy. Zaledwie wrócili do domu, dwóch z liczby owych podróżnych odpowiedziało położonej w sobie nadziei i tym sposobem opłaciło zbytkowne miejsca, udzielone sobie w nowym wschodnim expresie. — Świeży członek akademii francuskiej, Edmund About, poświęcił setkę kartek iskrzących dowcipem, jak wszystko, co z pod jego wychodzi pióra, owej fantastycznej, niby sen przelotny, podróży i wrażenia otrzymane w ciągu dziewiętnastodniowej podróży zamknął w książeczce zatytułowanej: *De Pontoise à Constantinople*, co w dosłownem polskiem tłumaczeniu, tyle znaczy, co n. p. „Z Pacanowa lub Ryczywołu do Carogrodu.“ Ale p. About, jak zwykle, powierzchowną tylko uchwycił postać rzeczy; chcąc głębszych zaczerpnąć wrażeń, należy do innego zwrócić się źródła.

Jeśli prasa jest dziś niebywałą potęgą, przybiera ona najczęściej bezimienną władzę machiny poruszającej świat za pomocą sprężyn działających wspólnie, bez indywidualnego znaczenia i niepodległości.

Stugłowa hydra nie zna osobnych mian dla pojedyńczych członków swoich; ogólna nazwa r e d a k c y i tego lub owego czasopisma pochłaniać zwykła imiona i osobistości współpracowników. Rzadko tylko, bardzo rzadko, nad zbiorową siłę redakcyi, wybije się głowa i nazwisko jednego z redaktorów, rzadko obok przewagi dziennika, zarysuje się i powaga indywidualna publicysty. Wogóle bowiem do tego zawodu wiele potrzeba wyrzeczenia, wiele zaparcia się siebie. — Giną najczęściej imiona siewców dobrego ziarna, choć bujne po nich schodzi żniwo. Zasługa odnosi się do dziennika, o dziennikarzach mało kto słyszy i mówi. Z pośród nielicznych w tym względzie wyjątków, należy wymienić korespondenta *Timesa*, p. H. v. Blowitz, który sobie zdobył osobne stanowisko, pośrednie między publicystyką a dyplomacyą, polityką a prasą. Pochodzeniem Słowianin, obyczajem Francuz, rzemiosłem Anglik, p. Blowitz łączy w sobie wszystkie dary trzech odrębnych szczepów. Długa praktyka dziennikarska ukształciła zarazem pióro jego i umysł; posiada on chwytność i rozwagę, fotograficzną gotowość odbicia przelotnych wrażeń, a polityczną wprawę w rozeznawaniu ludzi i działających na wypadki czynników. Pod skromnym tytułem: *Une course à Constantinople*, korespondent *Timesa* wydał głębszą książkę od wielu na pozór szerszych i bardziej wyczerpujących studyów o Turcyi i wschodniej części Europy. Wszystko tu może niedość trafnie osądzone, ale niewątpliwie wszystko głęboko pomyślane.

Zrazu podróż nic nie przedstawia nowego, po szlakach dobrze znanych i wydeptanych ustawicznym ruchem podróżników europejskich; dopiero na granicach Rumunii zaczynają się nowe wrażenia i spostrzeżenia. Pałac młodej królewskiej pary szerszego doczekał się opisu:

„Zamek w Sinaïa jest olbrzymim gmachem, z cegieł i drzewa zbudowanym, w różnorodnym stylu i barwie, co mu nie odejmuje harmonii. Wznosi się on na płaskowzgórzu doliny, zkąd rozwijają się w oddali szczyty lesiste Karpat. Na stoku sąsiedniej góry widnieje myśliwski pałacyk króla, który snać najrozmaitszemi zabawiać się może łowami, sądząc po licznych i wielkich skórach niedźwiedzich, które zdobią zamkowe komnaty. Komnaty te łączą z sobą korytarze obszerne, ale przyćmione i nieco smutne. Sprzęty są poważne, w surowym stylu, sufity i sklepienia ozdobne w kasetony rzeźbione. Okna kolorowe, z najlepszych fabryk niemieckich pochodzące, przepuszczają łagodne światło do wnętrza mieszkań królewskich. Wchodzimy do sali muzycznej królowej. Stalle z dębowego drzewa, artystycznie rzeźbione, okalają ściany. Kwadratowe filary występują obok wielkiego okna; w środku sali umieszczono fortepian.“

Młoda królowa rumuńska, Carmen Silva w literaturze, księżniczka Elżbieta von Wied w rzeczywistości, mile wita paryskich turystów. Opowiada im między innemi, że przybrała strój narodowy, który ztąd upowszechnił się modą wśród wyższego towarzystwa, co najpomyślniej wpłynęło na rozwój przemysłu krajowego. Trudno nie pochwalać tak szanownego postanowienia i pobudek, a jednak p. Blowitz nie może powstrzymać uśmiechu, okupionego uprzejmą uwagą: „Patryotyzm Waszej królewskiej Mości wydałby mi się pełniejszym zasługi, gdyby ten strój był jej mniej do twarzy.“ Zaśmiała się królowa. „Pan jesteś sceptykiem; nie przypuszczasz więc, abym była zdolną poświęcić mą próżność kobiecą na ołtarzu Ojczyzny?“ „Broń Boże! Twierdzę jedynie, iż ten strój zarówno kobiecie, jak królowej dogadza. Bardzo jest tedy szczęśliwie, iż żadna nie zachodzi sprzeczność między prawami jednej a obowiązkami drugiej.“

Przyjemne wrażenia, odebrane w Rumunii, gasną rychło na równinach Bułgaryi, która stanowczo nie zjednała sobie względów podróżnika. Z wstrętem maluje on swą siedmiogodzinną jazdę w tym wydziedziczonym kraju, gdzie ziemia jałowa nic z siebie wydać niezdolna, chyba że ją ludzkie użyźnią trupy. Tem większy zachwyt czeka niebawem wędrowca, gdy mu stanąć przychodzi wobec czarodziejskiego Stambułu. Pan Blowitz kreśli nam zlekka ów krajobraz niedorównany, ale natura ciągnie wilka do lasu — a dziennikarza do polityki. Ztąd nad pięknością modrych wód ozłoconych słońcem, nad gmachy i szczątki, szuka on przedewszystkiem ludzi, obiega ministrów, paszów, wezyrów, puka nawet do najszczelniej przed giaurami zamkniętych progów. Oto np. opis jego audyencyi u sułtana:

„Sułtan przybrany był w godła marszałka wojsk swoich i mundur gwardyi przybocznej, a więc spodnie granatowe z czerwonym lampasem, kapota szkarłatem podszyta, o wielkich złotych guzach, fez na głowie i duży pałasz w pochwie aksamitnej czerwonej, złotem ozdobnej, który dotykał ziemi. Abdul-Hamid przybliżył się do mnie i podał mi rękę okrytą rękawiczką skórzaną, białą, w rodzaju tych, których używają nasi wojskowi. Przysunąwszy mi krzesło, sam zasiadł na sofie osłoniętej adamaszkiem czerwonym w duże niebieskie kwiaty, oparł się na poduszce i dał znak szambelanowi, który stał przy drzwiach. Szambelanem tym był Raghib Bey, który nam miał służyć za tłumacza.

„Abdul Hamid średniego jest wzrostu, chudej i smukłej kibici; cerę ma śniadą, ciepłego kolorytu; brodę czarną, gęstą, starannie utrzymaną i krótką. W ustach wyraz siły i smutku, oko duże, czarne, bezdenne, myślące — prześwieca w niem stanowczość, nie widnieje słodycz żadna. Nos duży, kościsty, przydłużony, prawdziwy nos turecki. Czoło proste i szerokie, nieco zmarszczone, włos czarny, krótko przystrzyżony. Abdul Hamid ma lat czterdzieści jeden, ale wydaje się być starszym, zwłaszcza z powodu brakującego mu na przodzie zęba. Mówi głośniej, aniżeli zwykle to czynią jego podwładni; słowa płyną wyraźnie, zdania swe przedłuża i kończy bez wahania. Uśmiecha się rzadko, ale oblicze jego przybiera często wyraz dobrotliwy, a że rozumie języki europejskie, potakuje z zadowolnieniem, gdy widzi myśl swą dokładnie oddaną.“

Rozmowa odrazu przechodzi na palące kwestye, kongres berliński, sprawy Egiptu, interwencyą Anglii. Blowitz wije się jak wąż, w końcu ośmielony, sam zaczepia sułtana, wyrzucając mu odmowę wspólnego z Anglią w Egipcie działania. Następuje chwila milczenia, zaczem sułtan zmienia kierunek rozmowy i po niejakim czasie wręcza publicyście order Medżidże.

Tymczasem i wielki wezyr przyjmować raczy korespondenta *Timesa*, ale zamiast okazać panu Blowitz uprzejme zaufanie, do jakiego nawykł w ciągu różnolitych swych stosunków z znakomitościami spółczesnymi, Said-basza zamyka się w ceremonialnem milczeniu, grzeczną dając odprawę słynnemu publicyście, wobec którego niemal oczu podnieść nie raczył, z obawy, aby myśli swych przed nim nie zdradzić. Po tej audyencyi, tak niechętnie i trwożliwie udzielonej, p. Blowitz myślą wraca do niedawnego posłuchania, jakiego mu przed kilkoma miesiącami udzielił Papież:

„Leon XIII wielkie na mnie sprawił wrażenie. Postać jego wyniosła i chuda, w białe przybrana szaty, rysowała się majestatycznie na tle domo-

jednego stronnictwa z wielkiemi interesami całego państwa i wywołała zaciętą pięciodniową batalię językową, zakończoną w głosowaniu ujemnym rezultatem, który nie zdołał wprawdzie raz na zawsze przerwać zamachów lewicy na XIX artykuł ustawy zasadniczej, ale wykazał zarazem jasno niemożliwość utrzymania przewagi jednego szczepu w Austryi nad innymi i stwierdził prawdziwość słów, jakiemi poseł Madejski zakończył swą wyborną o języku państwowym książkę, iż w Austryi takiej, jaką jest obecnie, nie ma miejsca dla języka państwowego.

Zarówno z politycznych, jak i z prawno-państwowych względów, zbijano wniosek Wurmbranda, i w tej mierze stanęli reprezentanci wszystkich narodowości, nie wyłączając nawet i niemieckiej, do stanowczej walki z opozycyą, która zajęła stanowisko centralistycznego absolutyzmu i niemieckiej supremacyi. Z tego stanowiska nie zeszła ona także w następnych rozprawach nad wnioskiem Herbsta, domagającym się usunięcia znanego rozporządzenia ministeryalnego z 19 kwietnia 1880, określającego używanie języka krajowego w Czechach. Wniosek ten odparli Czesi, przy pomocy swoich polskich sprzymierzeńców parlamentarnych, którzy nie dali się ani na chwilę obałamucić jakiemiś podstępnemi obietnicami lewicy, ale dobitnie zamanifestowali i w tej kwestyi językowej solidarność narodów, dbałych o swoję indywidualność i autonomię. A jak w tym wypadku Polacy, tak później i Czesi niesprzeniewierzyli się swemu dotychczasowemu sztandarowi politycznemu, bo jakkolwiek z początku skwapliwie chwycili się pojednawczych propozycyj Russa, jakkolwiek zbyt pośpiesznie uwierzyli w szczerość ugodowych intencyj nieprzejednanych Niemców, to jednak przekonawszy się z oświadczeń niemiecko-czeskich deputowanych, że ci mają silne postanowienie wytrwać przy politycznych zasadach lewicy, dla której kardynalnym punktem ugody jest przyjęcie języka państwowego, cofnęli się i nie podali ręki do zgody, na podstawie niemiecko-narodowego centralistycznego programu.

Nie mogąc może zręcznym, ale w gruncie nieuczciwym manewrem politycznym rozbić parlamentarnej większości i wszczepić wewnętrzną waśń między frakcye prawicy, wytężyła następnie zjednoczona lewica całą swą siłę w tym kierunku, aby paraliżować ustawodawczą działalność parlamentu; rozmyślnie przewlekała zbyteczne w wielu raciężtwo, jeśli zdołała kiedy przerwać lub zniszczyć spokojną, płodną i skuteczną pracę. Na nią też spada cała niemal odpowiedzialność za to, że parlament przed feryami Wielkanocnemi nie załatwił kilka ważnych i nie cierpiących zwłoki przedłożeń, opracowanych i przyjętych już przez odpowiednie komisye izbowe; ona to w pierwszym rzędzie winna, iż szereg spraw załatwionych w ostatnich miesiącach w Izbie nie jest może ani zbyt długim, ani wyczerpującym.

Czyniąc zaś pobieżny przegląd dodatniej pracy parlamentarnej, dokonanej w tym roku, rozpocząć nam należy od budżetu. Jakkolwiek bowiem przedostatnia sesya wybranej w r. 1879 Izby deputowanych, nie została stanowczo zamkniętą, gdyż Izba po świętach jeszcze podobno aż do czerwca obradować będzie, to jednak uchwalenie budżetu rozwiązało bądź co bądź główne zadanie tegorocznej sesyi zimowej. Tegoroczne zaś przedłożenie budżetowe ma tem większe znaczenie, gdyż stwierdziło ono dowodnie, iż finanse austryackie są na drodze, wiodącej do odzyskania tyle pożądanej równowagi, że dochody państwa zwiększają się statecznie, i to takie dochody, które świadczą o polepszeniu się stosunków ekonomicznych monarchii i o wzmagającej się sile podatkowej ludności, i że jakkolwiek i w tym roku niedobór zupełnie uchylonym nie został, to jednak spowodowany on był przeważnie produktywnymi nakładami, które podnosząc ogólny dobrobyt, opłacą się korzystnie w najbliższej przyszłości skarbowi państwa. Pomijając polityczną stronę dyskusyi budżetowej, z ubolewaniem zaznaczyć należy, iż stronnicza namiętność opozycyi w tym roku drastyczniej jeszcze, niż w poprzednich, przerzuciła się na pole finansowych i ekonomicznych stosunków, które wymagają zawsze tylko poważnych i rzeczowych objaśnień. Tej zaciekłej namiętności przeciwstawiamy ów spokój, z jakim minister skarbu Dunajewski, wolny od zbytniego optymizmu i pessymizmu pod względem finansowym, nie chciał bałamucić jakiemś sztucznem ugrupowaniem pozycyj budżetowych opinii publicznej, lecz trzeźwo i otwarcie, krytycznie i przedmiotowo przedstawił niezbite fakta i cyfry, fachowo zbijał zarzuty opozycyi i śmiało rozwinął zdrowy program dalszej finansowej akcyi rządu, a miło nam zapisać, że dzielnie zasłonił Galicyę przed zatrutemi pociskami, jak przystało na ministra z Galicyi.

Wielka ta mowa, za którą, jak nam wiadomo, dziękował ministrowi Dunajewskiemu Cesarz i hr. Taaffe w imieniu całego gabinetu, dotknęła także sytuacyi politycznej. Zwracając się do tych, którzy delikatnie wspominali o zawisłości polityki wewnętrznej od zewnętrznych konstelacyj i komplikacyj, oświadczył minister kategorycznie wśród burzliwych oklasków Izby, iż Austrya jest dość silną i samodzielną, aby być panią we własnym domu i uporządkować swoje wewnętrzne sprawy tak, jak się wydaje najodpowiedniejszem Temu, który przedewszystkiem powołany jest do czuwania nad jednością, potęgą i pomyślnością państwa, a zaznaczywszy w końcu dynastyczne i monarchiczne zasady rządu, dodał z naciskiem, iż w państwie austryackiem stoją wiernie przy tych fundamentalnych zasadach; przyszłość nie należy do jednego stronnictwa, nie należy do jednego szczepu, oną należy do wszystkich.

Nie można było zaprawdę z większą prezycyą określić stanowiska rządu wobec objawiających się prądów i dążności ze strony tych, co w interesie hegemonii jednego szczepu zamierzali się targnąć na artykuły konstytucyi, gwarantujące równouprawnienie i nie można było w sposób bardziej stanowczy odeprzeć zarzutu chwiejności i braku decyzyi obecnego rządu, opierającego się na parlamentarnej większości autonomistycznej, która się już przez pięć lat utrzymuje, a z owego pierścienia prawicy faktycznie wyłamał się dotąd tylko sam Lienbacher, któremu aspiracye centralistyczno-biurokratyczne nie dozwalają odpoczywać długo w jednem stronnictwie politycznem lub w jednym klubie parlamentarnym. Większość ta z małemi wyjątkami szła karnie w kwestyach ważnych, i jej to należy zawdzięczyć, iż obok wniosków językowych, obok budżetu i obok zarządzeń wyjątkowych, Izba od 22go stycznia aż do 3go kwietnia na 41 publicznych posiedzeniach załatwiła jeszcze dłuższy szereg większą lub mniejszą doniosłość mających ustaw. Do ważniejszych przedmiotów zaliczamy: upaństwowienie kolei Fr. Józefa, Rudolfa i Arulańskiej, wskutek czego w rękach państwa będzie cała sieć dróg żelaznych zachodnich i zachodnio-południowych, dalej konwencyę handlową z Francyą, ustawę o wynagrodzeniu niewinnie skazanych, kwestyę budowy kilku kolei lokalnych, sprawę jurysdykcyi konsularnej w Tunisie, nową ordynacyę miar i wag, ugodę Austryi ze Szwajcaryą w sprawie ubogich, tudzież ustawę o kwestyonowaniu prawnych czynności, dotyczących majątku niewypłacalnego dłużnika. Z niewyjaśnionych dotąd powodów nie utrzymała się zgodnie większość, gdy chodziło o przedłożenie rządowe w sprawie reorganizacyi najwyższej Izby obrachunkowej, przyczem wskutek ostentacyjnego wyjścia z Izby hr. Hohenwartha przyjęto jedyne postanowienie o nieusuwalności prezydenta, które nie znajdowało się w przedłożeniu rządowem, a którego opozycya gwałtem zażądała. Wątpliwą też jest rzeczą, czy rząd przedłożenie tak zmienione przedstawi do sankcyi monarszej.

Niepewnym jest również los uchwalonej noweli o podatku gorzelnianym, która odbiega w kilku punktach od ułożonego z rządem węgierskim porozumienia. Przyjdzie ona jeszcze niewątpliwie raz pod obrady Izby niższej, zmieniona przez Izbę panów, która, o ile informacye nasze sięgają, zgodzi się w najlepszym razie tylko na poprawkę deput. Grocholskiego, wciągającą w zakres gorzelni rolniczych jeszcze i te, których objętość naczyń zacierowych wynosi do 55 hektolitrów.

Bezpośrednio dla Galicyi ważną jest przyjęta ustawa o eksploatacyi nafty, uchylająca wszelkie wątpliwości co do zakresu praw przysługujących w eksploatacyi właścicielom gruntu i powierzająca nadzorowi władz górniczych czuwanie nad racyonalnem wydobywaniem nafty, tudzież ustawa o użyciu obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej do lokowania pupilarnych kapitałów. Załatwienia w pełnej Izbie oczekuje przyjęta już w komisyi budżetowej ważna dla Galicyi sprawa fun[illegible] kongrualna, nowella o należytościach skarbowych, a w końcu ustawa przemysłowa, nad którą tak starannie izbowa komisya obraduje.

Na tem zamykamy zwięźle zestawiony szereg prac, dokonanych przez Izbę w tym dziewięcio-tygodniowym okresie. Zapewne nie zostały załatwione wszystkie słuszne i ważne życzenia niektórych krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a między innemi specyalnie Galicyi.

Odezwą się niewątpliwie z tego powodu głośne żale i skargi, a podniosą je hałaśliwie przedewszystkiem ci, którzy nie licząc się z trudnościami i następstwami, pragnęliby gwałtownie zerwać z istniejącym porządkiem parlamentarnym w Wiedniu, a nie bacząc na pozytywną łączność naszych interesów z interesami austryackiemi, nie mogą zrozumieć, iż zachodzi niekiedy konieczność poświęcenia do pewnego stopnia lokalnych interesów dla ogólnych, drobnych żądań i zysków dla większych celów, obowiązków i wymagań politycznych. Należy jednak pamiętać, że tak, jak w życiu prywatnem tak i w życiu publicznem są wypadki, które chwilowo stają w drodze zamiarom i przedsięwzięciom, ale bynajmniej nie zmieniają w niczem położenia naszego, nie nakazują nam zatem szukania innych celów tem mniej odstąpienia od tych, do których zmierzamy. W takich właśnie chwilach wytrwać należy na raz obranej drodze a strzedz się złudzeń namiętności, i doraźnych sądów.

---

# Dyskusya nad ustawą
## o podatku gorzelnianym.

W dyskusyi ogólnej nad nowelą o opodatkowaniu gorzelni, przemówił jako jeneralny mówca deput. *Erazm Wolański*, a przemówienie to podajemy według stenogramu.

Wysoka Izbo! Znowu po sześciu latach przedłożono wysokiej Izbie nowy projekt do ustawy o reformie podatku gorzelnianego, nazwanego podatkiem konsumcyjnym. Należy w istocie ubolewać, że ta gałąź przemysłu, łącząca się tak ściśle z gospodarstwem rolnem, ulega tak często zmianom, które nie mają na celu podniesienia i rozwoju jej, ale wyłącznie fiskalizm. Nic nie działa tak zniechęcająco w życiu prywatnem jak niepewność, tem więcej przygnębiająco działać też musi przy zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych, połączonych ściśle z gospodarstwem, i na których znaczna część tego gospodarstwa polega, okoliczność, że się nawet nie może mieć pewności, czy z przedsiębiorstwa tego będzie można korzystać 4, 6 lub 10 lat, lub czy nie zajdzie potrzeba w czasokresie tym dokonywać zmian, przebudowywać gorzelni i gospodarstwo rolne urządzać na innej podstawie.

Od trzech lat, odkąd się tylko mówi o zmianie podatków, szkodziło to zawsze nietylko przemysłowi i gospodarstwu, ale i skarbowi państwa, ponieważ nie stawiano nowych i nie przebudowywano starych gorzelni, a wielu odgadując, co się prawdopodobnie stać może, zredukowało większe gorzelnie na mniejsze, co na dochody państwa nie pozostało bez wpływu. Z tego, co powiedziałem, wypływa konieczna potrzeba w interesie przemysłu, gospodarstwa i skarbu państwa, aby wreszcie podatek gorzelniany trwale został unormowany.

Nie możemy narzekać, jeżeli porównamy się z obywatelami innych państw, że obecny podatek gorzelniany jest za wysoko wymierzony. Nie da się zaprzeczyć, że u nas są najtańsze produkta do wytwarzania spirytusu, że nie zbyt daleko nam do źródeł odbytu, gdyż żyjemy bliżej wschodu. Wszystko jest wprawdzie po temu, ale przemysł ten nie kwitnie. Skarb nie jest zadowolony z dochodów, a gospodarze tracą po większej części na gorzelniach, i pędzą je tylko dlatego, aby mogli utrzymać potrzebną ilość bydła, i dać polom nawóz.

Z drugiej strony jednak nie chcę przeczyć, że ta gałąź przemysłu mogłaby i powinna dostarczyć państwu większych dochodów.

Zwiększenie dochodów nastąpić może jednak tylko pod innemi warunkami i okolicznościami.

Należy mieć na oku nietylko fiskalizm, ale także rozwój i rozkwit tego przemysłu.

Odkąd poczęto używać ziemniaków do wypalania okowity, a gorzelnie prowadzić na większą skalę, opodatkowano i ten pierwotnie gospodarski przemysł.

Podstawa tego opodatkowania była bardzo słuszna. Nie chciano już wówczas obciążać więcej ziemi, podatek ten ochrzczono mianem podatku konsumcyjnego, to znaczy, że nie producent ale konsument miał go ponosić.

Od dziesiątek lat można się było dostatecznie przekonać, i przekonano się też w istocie, że to nie jest podatek konsumcyjny, ale właściwie skonsumowanie producentów. A gdzie na danych fundamentach nie można odpowiednio budować, tam nie można też osiągnąć pomyślnego rezultatu; jeżeli się obstaje przy tej zasadzie, to należy przeprowadzić konsekwentnie ten podatek producentów, jako podatek konsumcyjny.

We Francyi istnieje ten system podatkowy, a widzimy, że w r. 1881 na 38,218.000 ludności, dochód z tego podatku konsumcyjnego w tym samym roku 1881 wynosił 220,961.450 franków. Zasada ta jest więc słuszną, ale przeprowadzenie jej niewłaściwe. Jeżeli się zniesie zbyt wysokie taryfy przewozowe, ułatwi dostęp do źródeł odbytu, weźmie w opiekę pracę, wobec przytłumiającego wszystko wielkiego kapitału, który chce także i przemysł gorzelniany oderwać od gospodarstwa, i objąć swym żelaznym pierścieniem, czego jednak nie będzie można osiągnąć bez pomocy rządu, wtedy przemysł ten zakwitnie, ziemia nabierze większej siły podatkowej, a do skarbu państwa wpływać będzie większy i pewniejszy dochód.

Nie można zapoznawać trudności, które towarzyszyły ułożeniu tego projektu, ponieważ sprawa ta jest przedmiotem wspólnego ustawodawstwa obu połów monarchii, gdzie istnieją zupełnie odmienne stosunki, a jednak w ustawie mają utworzyć prawodawczą jedność. Gdy bowiem u nas w Galicyi, na Szląsku i w uboższych okolicach Czech i Morawy, gospodarstwo rolne polega na gorzelnictwie, w drugiej połowie monarchii stanowi pędzenie gorzelni podstawę do wielkich lokacyj kapitału. Czyż tedy podobna pod takimi warunkami obmyśleć ustawę, zgodną ze stosunkami i potrzebami obu połów monarchii, któraby nie zaszkodziła interesom jednej lub drugiej? Trudno. Dlatego też sądzę, że ta ustawa, jeżeli zostanie przyjętą, nie będzie się cieszyła dłuższą trwałością.

Jeszcze słowo o Galicyi. Przyznaję, że na polu przemysłu i gospodarstwa pozostaliśmy w tyle po za innemi krajami koronnemi. Może to po części nasza własna wina, ale to musicie mi panowie przyznać, że podczas gdy wam pospieszono z wszelkiemi możliwemi środkami na pomoc, nam odmawiano wszystkiego, abyśmy nie mogli nigdy wystąpić jako konkurenci. Jakżeż to długo byliśmy trzymani, niby w klatce jakiejś, nie mogąc się nawet swobodnie poruszać, a i dziś jeszcze po drugiej stronie (lewej) Izby, uważają uwzględnienie naszych uprawnionych żądań i potrzeb za jałmużnę lub darowiznę. *(Brawo po prawicy).*

Pozwolę sobie przytoczyć fakt, tyczący się przedmiotu obrad w tej sprawie.

Przed 16 lub 18 laty zawiązało się u nas w Czerniowcach Towarzystwo akcyjne dla rektyfikacyi spirytusu, w celu eksportowania stamtąd spirytusu na wschód, ponieważ ta droga jest najodpowiedniejsza i najkrótsza. Przytem muszę nadmienić, iż u ówczesnego ministra handlu br. Wüllerstorfa znaleźliśmy zupełne poparcie. Powiedział on do mnie: To najodpowiedniejsza droga; produkta naszego przemysłu mają na zachodzie bardzo mało szans, przyszłością naszą jest Wschód, zwłaszcza dla zbytu spirytusu. Fabrykę urządzono, ale potrzebnego kapitału obrotowego na akcye nie można było zebrać; ponieważ było to przed owym osławionym „rozkwitem ekonomicznym,“ wreszcie postanowiono obcą okowitę rektyfikować za wynagrodzeniem, aby wykazać żywotność tego przedsiębiorstwa. Nie było jeszcze kolei do Gałaczu, ale była nadzieja, że kolej ta będzie. Wskutek tego pewien właściciel dóbr w Rosyi chciał powierzyć nam swój spirytus, i to w takiej ilości, że mogliśmy pracować 10 miesięcy. Powinno to było podług obliczeń przynieść przynajmniej 18 procent od akcyi, a fabryka mogła się była utrzymać. Zanim jednak zawarliśmy z nim ugodę, udaliśmy się do c. k. krajowej dyrekcyi skarbu w Czerniowcach z zapytaniem, czy wolno będzie sprowadzić ten spirytus do fabryki i wyekspedyować go *transito* do Tryestu. Krajowa dyrekcya skarbu zgodziła się pod pewnemi warunkami, na sprowadzenie do fabryki spirytusu z Rosyi, a następnie na wysłanie go do Tryestu.

Między owemi warunkami był także i ten, iż w fabryce umieszczono strażnika skarbowego w celu kontroli; wypełniono więc wszystkie życzenia administracyi finansowej. Pierwszy transport wysłano do Tryestu, a towar był o wiele lepszy, niż się spodziewano, co sprawiło wielkie zadowolenie. Z powodu jakiejś drobnostki udał się dyrektor fabryki do krajowej dyrekcyi skarbu, która znów odwołała się w tej sprawie do Wiednia. Baron Wüllersdorf nie był już wtedy ministrem handlu.

Skoro się tu dowiedziano, że spirytus rosyjski jest w Galicyi, krzyknięto ze wszech stron: Kontrabanda na 40,000 złr.!

W końcu nałożono grzywny od 10 do 20 złr. i nie pozwolono nadal sprowadzać spirytusu do fabryki. I wówczas, kiedy koleje austryackie w razie przewozu spirytusu mogłyby były zyskać najmniej 400,000 złr. na tym transporcie, kiedy można było dowieść żywotności przedsiębiorstwa, musiano zamknąć fabrykę, wystawić ją na licytacyę i sprzedać bardzo tanio. Tymczasem spirytus pruski przewoziły wówczas koleje austryackie i to taniej niż nasz do Tryestu.

Moi panowie! Jakżeby kwitł nasz przemysł po 16 latach, gdybyśmy mogli tylko znaczniejszą część spirytusu eksportować z Galicyi i Bukowiny na Wschód! Jakże kwitłby przemysł gorzelniany w Czechach, na Szląsku i Morawie! Wszystkie reformy ustaw byłyby zbyteczne, a pożądane miliony byłyby już w skarbie, i byłoby jeszcze więcej. Należy wreszcie zerwać z skostniałym fiskalizmem, ponieważ widzimy, dokąd on prowadzi, należy wstąpić na inne tory, to jest podnieść najprzód przemysł, a następnie opodatkować go wyżej. *(Brawo! po prawicy).*

Powracam do przedłożenia. Z motywów przedłożenia rządowego, dlaczego mimo obowiązującego układu z Węgrami, przedłożono Wysokiej Izbie nowy projekt, dowiadujemy się, że:

1) obecne opodatkowanie nie odpowiedziało oczekiwaniom skarbu państwa, ponieważ więcej się wyrabia, niż ilość, od której się opłaca podatek;

2) że w rzeczywistości opodatkowanie to nie pomogło tym gorzelniom, do których zastosowano system ryczałtowy podług objętości naczyń zacierowych, a których pomyślny rozwój z powodu związku, jako zachodzi między nimi a gospodarstwem rolnem, jest szczególnie pożądany.

Aby to usunąć, co tylko zupełnie pochwalićby należało, poumieszczano w fabrycznych gorzelniach kontrolujące przyrządy, które już raz istniały. Teraz nasuwa się pytanie: Czy przyrządy te są nie omylne, czy omylne? Dawniejsze doświadczenia przemawiają za tem drugiem przypuszczeniem. Dzisiejszy duch wynalazczy robi olbrzymie postępy, a o tem, co dzisiaj wynaleziono, zapominają po miesiącach, ponieważ wynaleziono już coś lepszego i nowszego.

Ale ten sam duch wynalazczy wprawi w nieprawidłowy ruch to, czemu nadano już ruch prawidłowy, albo doprowadzi do zastoju. *(Brawo).* Tego też należy się obawiać, a jest to bardzo prawdopodobne. Jeśli zaś tak się stanie, w takim razie środki nie osiągną celu i trzeba będzie zaprowadzić nową ustawę podatkową.

Po czterech latach kończy się ugoda z Węgrami, wskutek czego i moc obowiązująca tej ustawy będzie musiała ustać. Co zaś wówczas nastąpi, nie można dziś z bezwzględną pewnością przewidzieć.

Wskutek wzrastającej konkurencyi Ameryki i Rosyi, nie mogą poprzestać nasze rolnicze prowincye jedynie na dochodzie ze zboża; należy protegować przedsiębiorstwa przemysłowe, zostające w związku z rolnictwem. W każdym razie nie można zbyt obciążać ziemi i dóbr nieruchomych, ani tego, co z niemi pozostaje w związku, ponieważ właśnie na tem polega siła państwa. Bankructwo banku prywatnego, albo jakiegoś prywatnego lub akcyjnego przedsiębiorstwa, może pociągnąć smutne następstwa tylko dla pewnych kół; gdyby jednak ziemia lub też dobra nieruchome w ogóle stały się nagle niewypłacalnemi, w takim razie nastąpi ogólna katastrofa.

Głosować będę za przejściem do dyskusyi szczegółowej. *(Brawa i oklaski po prawicy).*

W szczegółowej dyskusyi przemówił do §. 21 dep. Grocholski:

Paragraf 21 jest pierwszym paragrafem nowelli, który zawiera pewne uwzględnienia dla gorzelni rolniczych. Nie będę powtarzał tego, co już powiedziano w dyskusyi jeneralnej, ale niech mi jednak będzie wolno zrobić kilka uwag ogólnych o ważności gorzelni rolniczych, bo uwagi te będą potrzebne do uzasadnienia mego wniosku.

Tak rząd, jak i komisya, opierają się — co z wdzięcznością uznać muszę — na zasadzie, że gorzelnie rolnicze wypada bardziej uwzględniać, niż fabryczne. Uwzględniono je też, częścią przez pewny opust podatku, częścią przez udzielenie im możności pozostania przy systemie ryczałtowym.

Ostatnie uwzględnienie, biorąc rzeczy teoretycznie, nie jest może zbyt wielkiem. Mógłby kto twierdzić — a Komisya wypowiedziała nawet takie przekonanie, — że korzystniej jest używać w gorzelni aparatów do mierzenia ilości gotowego spirytusu, niż pozostać przy systemie ryczałtowym. Zdaje mi się jednak, że zdanie to jest mylnem. Robione w tej mierze obrachunki nie są dokładnemi, a czynione porównania nie zawsze trafnemi. A jeśli już nie więcej, to przynajmniej nie ulega już żadnej wątpliwości, że postanowienie to uwalnia rolników od zaprowadzania zmian w gorzelniach, a uważam to za wielką korzyść, którą utrzymujący gorzelnie uzyskają, chociaż nawet wyższy podatek płacić będą musieli.

Jest to korzyść, mojem zdaniem, niemała. Jak ważnemi zaś są gorzelnie rolnicze dla gospodarstwa wiejskiego, tego starali się już dowieść wszyscy mówcy, którzy się przedmiotem tym w dyskusyi ogólnej zajmowali. Mało mam więc w tej mierze do dodania, ale pozwólcie mi jednak jeszcze panowie wspomnieć o tem z naciskiem, że fabrykant zakłada tylko wtenczas gorzelnię, kiedy jest pewnym, że z niej bezpośrednią odniesie korzyść. Rolnik zaś musi zakładać gorzelnię, nie dla bezpośrednio płynących z niej zysków, ale w celu osiągnięcia tych pośrednich korzyści, z których, jak panom dobrze wiadomo, bardzo wiele i często zawodzi. Fabrykant zakłada gorzelnię w takim tylko razie, jeśli ma w ręku potrzebny na założenie jej kapitał, rolnik zmuszony jest często nawet i wtenczas dla gospodarstwa swego gorzelnię zakładać, kiedy kapitału tego nie posiada i do kredytu udawać się musi.

Ale na tem nie koniec. Fabrykant wybierze na założenie gorzelni miejsce, nastręczające wszelkie warunki do jej powodzenia, rolnik nie może jej stawiać gdzieindziej, niż na swym gruncie.

Co do ważności, jaką mają gorzelnie szczególnie dla Galicyi, niech mi jeszcze będzie wolno cośkolwiek powiedzieć. Teorya rolnictwa wykazała już oddawna, że racyonalny płodozmian jest nieodzownym warunkiem, aby się gospodarstwo opłacały. Płodozmian zaś — o tem wiedzą wszyscy gospodarze — wymaga w ogólności — nie mówię żeby pod tym względem nie miało być wyjątków — uprawy roślin okopowych. Bez nich nie można, prawie zaprowadzić płodozmianu. Są okolice, w których zastąpić je można roślinami pastewnemi, ale nie w Galicyi, gdzie latem i zimą sprzedać inaczej nie można mleka, jak liter po 0·3 lub 0·4 centa. Tu więc uprawa roślin okopowych jest

---

wego oratoryum, w którem ołtarz dość ozdobny, jedyne stanowił bogactwo. Przybliżył jedno krzesło dla siebie, drugie wskazał mi ręką. Gdy Papież usiadł, zająłem także miejsce, i rozmowa się między nami zawiązała.

„Papież mówił na przemian po włosku i po francusku, wyrażając się szybko i dźwięcznie; to siedział nieruchomie, to podnosił się w poły z miejsca, pod wpływem cisnących się myśli i wzruszenia, co przydawało doniosłości wrażeniom, jakie w owej odbierałem chwili.

„Postać jego cała ma w sobie coś uroczystego i ascetycznego, odpowiadającego wiernie pojęciu Najwyższego kapłana. Znajduje się w nim zespolenie majestatu i namaszczenia, których się w królu i w Arcykapłanie spodziewać należy.

„Miałem tedy szczęście rozmawiać sam na sam dość długo z Leonem XIII. Wyszedłem z tego posłuchania wzruszony i oczarowany, a czas tych wrażeń nie osłabił bynajmniej. Wyjątkowym i pomyślnym dla mnie trafem, zastałem Leona XIII w jednej z tych chwil, kiedy dusze najpodnioślejsze doznają nieprzepartej potrzeby wynurzenia swych obaw i nadziei. Przez półtorej godziny wsłuchiwałem się w natchnione słowa dostojnego starca; czułem, iż, powtarzając je, wzbudziłbym podziw i uwielbienie całego świata, że narysowałbym jeszcze wyraźniej tę nadzwyczajną postać ludzką i polityczną. Już naprzód roskoszowałem w myśli, iż wybranym zostałem, ażeby nowe światło na podobnie wybitną rzucić osobistość, i obiecywałem sobie każde zasłyszane słowo przekazać ogółowi, gdy wtem list kardynała Jacobiniego zażądał odemnie zobowiązania, iż nic z owej rozmowy nie powtórzę.

„Musiałem się poddać. Wierny danemu słowu, zatarłem w pamięci to wszystko, co Papież raczył do mnie powiedzieć, a jeśli dziś przypominam i owo wzruszenie i ową ofiarę, to chyba dlatego, aby wskazać, jak dalece, po tylu niedawnych wspomnieniach, zachowanie się Saida paszy musiało mnie zostawić obojętnym.“

Ale jakkolwiek obecni rządzcy Turcy nie zdołali zaimponować wytrawnemu publicyście, z polityki czy z naiwności, dał się on złapać blichtrem liberalizmu; wierzy w bliskie reformy wschodniego świata, w usamowolnienie niewiasty, zamknięcie haremów, podboje cywilizacyi zachodniej, wierzy zwłaszcza w możliwy powrót do zdrowia chorującego od tak dawna organizmu społecznego. Siedm ran otwartych toczy w tej chwili państwo Bisurmanów, i rany te p. Blowitz w następnym wymienia porządku: 1) bakczysz, czyli przekupstwo urzędników, upowszechnione po wszystkich stopniach administracyi; 2) *Havale*, czyli rabunek na wielką skalę finansowych bogactw kraju; 3) *Wakufy*, dobra, gdzie się utrzymało poddaństwo; 4) brak dróg i komunikacyj; 5) długi latające; 6) zła wiara Europy; 7) harem, będący najgorszym rakiem, skoro jest negacyą życia społecznego.

Korespondent *Timesa* dość różowo patrzy w przyszłość, spodziewa się jednak poprawy, postępu, odmiany. Wbrew zaś polityki, dążącej do rozbioru Turcyi i rozwiązania kwestyi wschodniej wymazaniem potęgi Islamu, uważa on byt zachwianego państwa jako warunek konieczny równowagi europejskiej. Przeciwstawia on przymierzu austro-niemieckiemu silny sojusz Anglii z Francyą, podpierających odradzającą się Turcyę przeciw zakusom sępów czyhających na jej trzewia. Program ten, wedle znanego publicysty, otworzyłby dla świata nową erę polityki uczciwej i pokojowej.

Ale wewnętrzna Turcyi poprawa musiałaby dać pierwsze hasło owemu przymierzu; a czyliż się tego spodziewać można? Wbrew sangwinistycznym nadziejom p. von Blowitz, znawcy wschodnich ludzi i wschodnich społeczeństw zapewniają z dłuższego doświadczenia, iż nic już nie ożywi zamierającego organizmu potęgi Bisurmańskiej, że w Turcyi żadnej rdzennej reformy spodziewać się nie można, choć pozornie cywilizacya i tam wzrasta, i że lada chwila wybije naznaczona ręką Opatrzności godzina, w której Danielowe spełnią się proroctwa, i runie państwo półksiężyca w niezgłębioną otchłań zatraty!

F.

niezbędnym warunkiem racyonalnego gospodarstwa. Tam, gdzie sadzić można buraki i odstawiać je do cukrowni, ważność zakładania gorzelni postawić wypadnie dopiero na drugiej linii. Gdzie można sadzić kukurudzę, która chociaż dla ziarna się uprawia, jednak okopywania potrzebuje, tam jej zamiast roślin okopowych także użyć można. W Galicyi jednak, gdzie niema cukrowni, a kukurudzy, z wyjątkiem małej cząstki kraju na południowo-wschodnim krańcu, której spodnia warstwa gips zawiera, sadzić się nie opłaci, jedyną rośliną okopową, jakiej użyć można, są ziemniaki.

Zużywać zaś ziemniaków w inny sposób, niż w gorzelniach, nie można prawie, bo używanie ich na paszę dla bydła rzadko gdzie u nas opłacić się może. Racyonalne gospodarstwo wymaga więc uprawy roślin okopowych. W Galicyi jedyną okopową rośliną mogą być ziemniaki, a te znów tylko w gorzelni z korzyścią zużyte być mogą. Wynika to wszystko, jedno z drugiego tak, że nic przeciw temu powiedzieć nie można. Gdybyście zaś, panowie, w gorzelniach tych chcieli obliczać ziemniaki podług cen targowych, żadna z gorzelni ostać by się nie mogła.

Dla gospodarstwa istnieć muszą gorzelnie, chociaż eksploatacya ich targowej wartości, ziemniaków nie zapłaci. Oto są okoliczności, które wymagają koniecznie, aby gorzelnie rolnicze bardziej uwzględniać, niż fabryczne, bo w przeciwnym razie nie mołyby z niemi wytrzymać konkurencyi i w ogóle wcale istniećby nie mogły. Najkorzystniejszą stroną całego wniosku rządowego a zarazem sprawozdania komisyi jest więc zdaniem mojem to, że mieści się w nich faktyczne uznanie tej prawdy, że gorzelniom rolniczym należy się wobec gorzelni fabrycznych pewne uwzględnienie.

Z takich okoliczności, należałoby też wyciągnąć wniosek, że cała ilość uwzględnień uznanych za stosowne, powinna się dostać w udziale *wszystkim* gorzelniom rolniczym, których naczynia zacierowe odpowiadają objętością swą rozległości areału, dla którego są zbudowane. Rząd jednak zgodzić się na to nie chciał i nie zgodziła się też na to komisya. Nie mogę sobie więc czynić nadziei, żeby wniosek zmierzający do tego celu, znalazł tu poparcie, chociaż nikt nie zdoła temu zaprzeczyć, że byłby bardzo logicznym, ale powiedzieć panom muszę, że wniosek rządowy wywołał w Galicyi formalną panikę. Oznaczeniem granicy gorzelni rolniczych do wysokości 45 hektolitrów, egzystencyi zapewnić im nie można. Jakie zaś znaczenie dla Galicyi mają gorzelnie, które więcej niż 45 hektolitrów dziennie zacierają, możecie panowie powziąść z tego, że w roku 1882 i 1883 znajdowało się w Galicyi 556 gorzelni, a z tych na samej tylko przestrzeni między Sanem i Prutem, wzdłuż granicy rosyjskiej, było 114 takich, których naczynia zacierowe obejmowały więcej niż 45 hektolitrów. Gorzelnie te rozrzucone są na całej wymienionej przestrzeni, wszystkie są dla rolnictwa niezbędnie potrzebne, a jeżeli raptem pozbawi się gorzelnie te wszelkiego uwzględnienia nad gorzelnie fabryczne, wtenczas będzie je trzeba pozamykać a rolnictwo ucierpi na tem niezmiernie.

Jak już powiedziałem, wniosek rządowy wywołał więc w kraju straszną obawę. Deputowani tego kraju zasypani zostali formalnie przedstawieniami, które w części od osób prywatnych, częścią od kompetentnych w tej mierze stowarzyszeń nadchodziły; a dodać jeszcze muszę, że jeżeli wysoka Izba nie została zalaną petycyami tego rodzaju, pochodziło to ztąd jedynie, że w kraju mają przekonanie, iż reprezentanci krajowi uczynią wszystko, co w tej mierze uczynić wypada, a jeżeli ich zabiegi będą bezskuteczne, to i petycye na nic się nie zdadzą. Nie pochlebiano sobie też nigdy w kraju, aby system ryczałtowy pozostawiono wszystkim gorzelniom rolniczym ale po ścisłem rozważeniu wszystkich okoliczności zdawało się, że system ten rozciągnąć będzie można aż do 60 hektolitrów objętości naczyń zacierowych.

Znaczna część gorzelni krajowych znalazłaby miejsce w obrębie zakreślonym tą granicą, ci zaś, którzy mają naczynia większej objętości, mogliby je z większą łatwością do tej miary zredukować. Wielu wyszłoby na tem nieosobliwie, ale pojmowano to dobrze, że dla małej liczby interesentów nie będzie można stanowczego uwzględnienia i osobnych postanowień wyjednać.

Wniosek zmierzający do uzyskania tej granicy, postawili też koledzy moi w komisyi. Wniosek ten dążył do tego, aby wszystkie gorzelnie aż do 60 hektolitrów objętości naczyń używać mogły systemu ryczałtowego. Chociaż nawet dla gorzelni od 45 do 60 hektolitrów nie żądano opustów przyznanych ustawą gorzelniom poniżej 45 hektolitrów, wniosek ten nie przeszedł w komisyi.

Wskutek takich okoliczności nie mam już odwagi ponawiania tego wniosku, z obawy, aby i wysoka Izba go nie odrzuciła, będę skromniejszym, i upraszać tylko będę Panów, abyście gorzelniom aż do 55 hektolitrów objętości naczyń zacierowych zastosowanie systemu ryczałtowego dozwolić raczyli, prosząc usilnie Was, Panowie, abyście wniosek ten przyjęli, rząd zaś, aby się przyjęciu go nie sprzeciwiał.

Wniosek mój brzmi: *(czyta)*:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: W § 21 I *a*) w linii 5 tej zamiast liczby 45 wstawić liczbę 55 i tak samo w ustępie c) w czwartej linii zamiast 45 wstawić liczbę 55.“ *(Liczne brawa z prawicy).*

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 6 kwietnia.

(§§) Arcypociesznie to wygląda, jak teraz pod niebiosa u nas wynoszą p. Zacharjewicza właśnie ci, którzy przed rokiem wybór jego sparaliżować chcieli, nawet środkami niezupełnie lojalnemi. W r. 1883, także w kwietniu, każdy plakat wyborczy przeciw p. Zacharjewiczowi skierowany, nazywał go co najmniej Stańczykiem i kandydatem rządowym, a na zgromadzeniach wyborczych dawano nawet dość niedelikatnie do zrozumienia, że stolica kraju skompromituje się wyborem osobistości, która pod względem politycznym stanowi — zero! Dziś w kołach tych samych p. Zacharjewicz przedstawiony jest, jako bohater policzny, jako wielki pogromca „dyktatury“ p. Grocholskiego, a tem samem, jako twórca nowego zwrotu w polityce kraju. W kołach poważnych i umiarkowanych, które jak przed rokiem, tak i teraz cenią jednakowo wiedzę fachową i dobre chęci p. Zacharjewicza, pewnie nikomu na myśl nie przyjdzie zmieniać opinii w tej mierze tylko dlatego, że przeciwny obóz sam sobie wystawia świadectwo niedojrzałej zmienności w sądzie o sprawach i ludziach. Ci, którzy nie pochwalają rezygnacyi p. Zacharjewicza w chwili tak drażliwej, jak obecna, chociażby dlatego tylko, że może ona stać się pretekstem do hałaśliwych zgromadzeń i demonstracyj wyborczych, mają nadzieję, zapewne niepłonną, że p. Zacharjewicz nie da się popchnąć na drogę, którą mu wskazywać się zdają dzisiejsi jego wielbiciele a zeszłoroczni przeciwnicy. P. Zacharjewicz powiedział wyraźnie w swojej odezwie do wyborców, że względy na kraj i jego reprezentacyę, nie pozwalają mu na razie przedkładać wyborcom innego sprawozdania. Wypływa ztąd, że p. Zacharjewicz uznaje niestósowność, nawet szkodliwość takich zgromadzeń wyborczych i takich relacyj poselskich, za jakiemi teraz rozwinęła się tutaj agitacya. P. Zacharjewicz złożył mandat, gdyż, jak mówi w swej odezwie do wyborców, kazały mu tak postąpić poczucia obowiązku i przekonania własne. Te same motywa każą mu teraz oprzeć się w danym razie, nawet całej presyi naszego krzykliwego świata politycznego, jeżeliby wymagano od niego rzeczy niezgodnej z poczuciem obowiązku i przekonaniem, t. j. wywlekania całej polityki Koła polskiego przed lwowskie forum wyborcze. Że pewne koła wyborcze dałyby zaraz p. Zacharjewiczowi absolucyę zupełną od zobowiązania wyrażonego w odezwie do wyborców, że nawet pozwoliłyby mu nazwać w kilka dni później świętym obowiązkiem to, co w odezwie nazwane zostało niezgodnem ze względami na kraj i jego reprezentacyę, — to nie ulega wątpliwości! Ale p. Zacharjewicz okazawszy rezygnacyą swoją tyle stałości i wytrwałości w tem, co raz sobie powiedział, niezawodnie i w tym wypadku nie zmieni raz powziętego przekonania dla dogodzenia tym, którzy od kwietnia do kwietnia zmieniają opinię swoją. Tem więcej cięży ten obowiązek na p. Zacharjewiczu, ile że jego usunięcie się od projektowanych tutaj zgromadzeń wyborczych — oczywiście usunięcie się tylko na pewien czas do chwili stosowniejszej — niezawodnie pokrzyżuje wszelkie niewczesne plany demonstracyjne. Po rozpisaniu wyboru na opróżnione obecnie krzesło będzie dość czasu i sposobności do wszelkich wyjaśnień.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1882 wykazuje niedobór 89 607 złr.. Wśród zeszłorocznej sesyi sejmowej Wydział krajowy przewidując niedobór ten z powodu zmniejszonej wydatności jednego centa dodatków krajowych, obliczył potrzebę dodatkowego kredytu w przybliżeniu na 97.000 złr. Rachunek ten, oparty oczywiście tylko na kombinacyach, był jak się teraz pokazuje trafny, skoro różnica wynosi tylko 1/8 część całej kwoty. Na kombinacyach tylko opierał się także przedłożony sejmowi rachunek prawdopodobnego niedoboru za r. 1883 (210.000 złr.). Jeżeli i tutaj kombinacye były tak trafne, jak w poprzednim rachunku, to niedobór za r. 1883 wyniesie 190—200.000 złr. W kołach sejmowych, szczególnie w tych, które najwięcej lękały się podwyższenia dodatku krajowego, objawiono nadzieję, że przewidywania niedoborowe Wydziału krajowego okażą się przesadnemi. Niestety nadzieja ta nie ziści się, jak widać już z cyfr pozytywnych. Wcześnie trzeba to zaznaczyć, aby nietylko opinia w kołach sejmowych, lecz wogóle w kraju zaczęła na seryo liczyć się z tem, że obecna stopa dodatku krajowego nie może uchodzić za Rubicon finansowy. Pożyczką można wyrównać kilkuletnie niedobory, ale tylko raz, i w tem przypuszczeniu, że powody niedoborów okażą się przemijającemi. Skoro przypuszczenie takie okaże się błędnem, zmysł gospodarczy musi założyć protest przeciw tworzeniu formalnego systemu pożyczek niedoborowych.

**Konstantynopol** 31 marca.

Przed tygodniem przesłał sułtan Radzie ministrów następujące *Irade*: „Ministrowie zbadają, czy należy znieść przywileje gmin nie-muzułmańskich, i zniosą je, jeżeli to uznają za potrzebne, jednak głową swą ręczą za spokój państwa, gdyby przez zniesienie ten miał być zamąconym.“

Ministrowie zrozumiawszy groźną lekcyę, jaką im dał sułtan, jednomyślnie pospieszyli zawotować redakcyę *beratu* patryarszego w pierwotnej formie. Wyjaśnienie pewnych punktów wątpliwych, pozostało w zawieszeniu i odłożone na później. Decyzya ta zamknęła spór. Lecz Said basza, oburzony, że się nie stało według jego woli, dołączył do *beratu* notę wyjaśniającą, która go obala w głównych postanowieniach.

P. Nelidow miał natychmiast tajną schadzkę z trzema notablami Rady świeckiej patryarchatu, skutkiem czego postanowiono zaprotestować energicznie i nie przyjąć *beratu* z zastrzeżeniami, jakich wymaga wezyralne *teskere*.

Ambasada rosyjska poleciła mówić w tym duchu wszystkim członkom Rady świeckiej, która się dziś zbiera. W sprawie tej Said basza zaszachował całkiem patryarchat. Ciekawa rzecz, jak to sułtan przyjmie. Said basza wiedząc, że nie można znaleść nikogo, coby go zastąpił, prowadzi teraz wielką grę z kartami na stole. Postawa jego wobec sułtana jest wyzywającą; więcej niż kiedy wyobraża on sobie, że może stawić czoło Abdul Hamidowi. Mówią w pałacu, że gdyby Said basza upadł, sułtan wyśle go jako komisarza do Dżeddah, lub jako gubernatora do Yemenu.

Zestawiając postępowanie intryganckie Nelidowa w sprawie patryarchatu i chęć jego wywołania zamieszek, z tonem, jaki przybrał w ostatniej nocie, domagającej się wypłaty wynagrodzenia należnego poddanym rosyjskim, przychodzą tu do przekonania w kołach dyplomatycznych, że Rosya bynajmniej nie zrzekła się zamachu na granicę armeńską Turcyi. Oddawna Turcya nie otrzymała dokumentu zredagowanego w wyrazach energiczniejszych i zuchwalszych. Porta nie odpowiedziała jeszcze. Lord Dufferin nie wie w tej chwili co powiedzieć sułtanowi w przedmiocie Egiptu. Kandydatura księcia Halima nie została dotąd przedyskutowaną między Dufferinem i sułtanem, lecz ostatni dał do zrozumienia księciu, że ma pierwszeństwo w wyborze w miejsce Tewfika. Anglicy z swej strony zachowali stosunki dyskretne z Halimem, lecz ten widząc, że nic nie przychodzi do skutku, dąsa się na Anglików, którzy nie sądzą, aby nadeszła chwila detronizowania Tewfika. Halim zdaje się upadać na duchu, jest jednak na punkcie odziedziczenia po swej siostrze Zeineb kolosalnej fortuny. Księżna Zeineb jest konającą. Jeżeli w ostatniej chwili Anglicy nie zamianują chediwem małego Abbasa, syna Tewfika, z rejencyą, Halim ma niezawodnie najwięcej szans w tej chwili.

Wiadomości o Mahdim nadchodzą ciągle tajemniczo do pałacu. Szczególnie mają tu wiele szczegółów o cudzoziemcach napływających do jego obozu. Są tam prawie wszyscy profesorowie z kolegium w Chartum, których Mohamed Ahmet bardzo lubił i uczył się od nich języka francuskiego. Jest prócz tego kilku oficerów włoskich i sławny ex-pułkownik bar. Seckendorf.

Zapewniają tu, że depesze angielskie o położeniu Osmana Digny są kłamliwe. Co do Gordona, mówią, że Mahdi dał rozkaz, aby go nie zabijać, będąc z nim związanym przysięgą przyjaźni.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posadę pocztmistrza w Radomyślu koło Dębicy ekspedytorowi pocztowemu **Broniowskiemu**, dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Cewkowie ekspedytorce Aleksandrze **Grabowskiej**, w Lubieńcach ekspedytorce Antoninie **Waneczekowej**, w Starej soli ekspedytorowi Władysławowi **Camilowi**, w Kałaharówce ekspedytorowi Dyonizemu **Karaczewskiemu**, w Dobrej koło Limanowej ekspedytorowi Jakóbowi **Węgrzynowiczowi**, w Żurawicy naczelnikowi stacyi kolejowej Franciszkowi **Żebrackiemu**, nareszcie przeniosła pocztmistrza Edmunda Sławika z Lutowisk do Żołyni.

Rada szkolna kraj. zamianowała nauczyciela tymczasowej szkoły etatowej czteroklasowej męskiej w Nadwórnie, Stanisława **Żurakowskiego**, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę Kazimirę **Zdrójkowską** w Jeżowem, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Jeżowem i nauczycielkę Natalię **Kotowiczównę** w Muszynie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Muszynie.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 7 kwietnia.

**Otrzymujemy następujące pismo:**

„Najgorętszem pragnieniem naszem byłoby podziękować każdemu zosobna za okazane nam w wielkiej naszej boleści współczucie, każdemu zosobna dłoń uścisnąć. Gdy to jednak niemożliwem jest dla rodziców przejętych głębokim smutkiem, jakkolwiek korzących się przed wyrokiem Bożym, obieramy tę drogę, aby wynurzyć naszą najszczerszą wdzięczność wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy współudziałem swoim boleść naszą ukoić pragnęli.

W Wiedniu 6 kwietnia 1884.

*Julianowie Dunajewscy.*“

— **Delegat hr. Badeni** wyjechał na święta do Meranu, gdzie bawi obecnie małżonka jego.

— **Prof. Dr Maurycy Straszewski** wyjeżdża jutro jako delegat uniwersytetu Jagiellońskiego do Edynburga na jubileusz tamtejszego uniwersytetu.

— **Komisya** wybrana na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta do spraw przemysłowych, odbyła w sobotę pierwsze posiedzenie, a po ukonstytuowaniu się i wybraniu przewodniczącym Dra **Szlachtowskiego**, przystąpiła zaraz do obrad nad reorganizacyą szkoły rzemieślniczej, nad rozwojem Muzeum przemysłowego w tym kierunku, aby przemysłowcy z niego korzystać mogli, tudzież nad założeniem wystawy nieustającej przemysłowej, w którejby producenci krajowi produkta swoje zbywać mogli. Co do szkoły rzemieślniczej objawiło się zdanie, iż należy ją podzielić na szkoły przygotowawcze, któreby istniały przy szkołach ludowych, wskutek czego uniknęłoby się tej ogromnej ilości w jednej szkole, przez coby i nauka szła lepiej i obyczajność dokładniej przestrzeganą być mogła. Uczniowie wychodzący z tej szkoły, będąc już przygotowanymi, mogliby potem z korzyścią prowadzić dalej naukę we właściwej szkole przemysłowej. Co do Muzeum przemysłowego wyraziła komisya zdanie, iż winno być urządzone tak, iżby przemysłowcy z niego jak najobficiej korzystać mogli, a więc powinno mieć najświeższe modele i wzory. Aby producentom krajowym nastręczyć możność odbytu ich produktu, a publiczność poinformować o produktach krajowych, postanowiła komisya zaproponować utworzenie wystawy nieustającej, w której producenci krajowi mogą umieszczać swoje produkta, co na rozwój produkcyi tylko korzystnie wpłynąć może. Referaty rozebrali członkowie i postanowili szybko przygotować sprawozdanie dla Rady miejskiej. Zarazem uchwaliła komisya, iż skoro materyał tych przedmiotów przez referentów przygotowanym zostanie, zaproszeni zostaną przemysłowcy do obrad, by mogli wypowiedzieć zdanie swoje w każdym przedmiocie.

— **W budownictwie miejskiem** odbyła się w sobotę komisya, złożona z fizyka miejskiego, r. m. prof. Dra Pareńskiego i Drów Obaleńskiego i Paszkowskiego, na której p. Pryliński wyjaśniał pod względem sanitarnym szczegóły planów na dom nieuleczalnych chorych im. Helclów. Plany te wszakże, które przedłożone zostały Magistratowi, uznał kurator pod względem kosztów za wysokie, w skutek czego p. Pryliński wygotuje nowe plany na znacznie zniżoną kwotę i nad temi planami dopiero w przyszły czwartek w budownictwie miejskiem toczyć się będą dalsze narady. Komisya uznała jednak za stósowne, mimo oświadczenia p. Prylińskiego, przejrzeć pierwotne plany w celu informacyi bliższej co do rozmiarów projektowanego zakładu, oraz urządzeń pod względem higienicznym, które w nowym planie wielkiej zmianie uledz nie mogą. Komisya oświadczyła się zgodnie z projektem budownictwa miejskiego co do założenia nowej ul. Polnej, które umożebni położenie budynku tak, że wszystkie ubikacye na dzienny przeznaczone użytek, zwrócone będą na południe, sale zaś sypialne pomieszczone będą na wschód i zachód, a korytarze zwrócone będą w tym samym kierunku, częścią zaś wraz z kościołem na północ. Komisya również postanowiła, iżby ubikacye przeznaczone dla chorych pomieszczone były, o ile możności, na piętrach niższych, na II zaś piętrze składy i pomieszkania dla kierowniczek zakładu. Również oświadczyła się Komisya, ażeby zakłady gospodarskie, jak pralnia, piekarnia itd. pomieszczone były stanowczo po za obrębem budynku głównego.

— **Od księżny Marceliny Czartoryskiej** otrzymujemy następujące pismo: „Trzy przedstawienia żywych obrazów z powieści „Ogniem i Mieczem“ przyniosły ogółem 3425 złr. 75 ct., z czego potrąciwszy wydatki: prawo dyrekcyi teatru za trzy przedstawienia 630 złr. 67 ct., koszta teatralne 210 złr., różne wydatki prócz tego 432 złr. 73 ct., razem 1273 złr. 40 ct., zostaje jako czysty dochód 2152 złr. 35 ct. Podając tę wiadomość, pospieszam wyrazić głęboką wdzięczność tym wszystkim, którzy nie szczędząc czasu, trudu i wydatków, umożliwili przedstawienie obrazów i przez to znakomicie przyczynili się do zasilenia zakładu tak bardzo pożytecznego i dobroczynnego, jak jest dom pracy pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu.“

— **W sobotę** d. 5 b. m. odbyło się wprowadzenie zarządu prowizorycznego, a wybranego przez Zbór izraelicki, do starej bóżnicy. Unieważniony zaś został przez Magistrat wybór tymczasowego zarządu, dokonanego przez starowierców. Przy wprowadzaniu zarządu wybranego przez Zbór, miały zajść objawy niechęci ze strony starowierców.

— **Starowiercy** wnieśli rekurs do Namiestnictwa od uchwały Magistratu, dotyczącej mąki na mace.

— **Józef Nowakowski**, majster murarski, obywatel m. Krakowa, członek Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców, starszy bractwa św. Floryana, zmarł tu d. 5 b. m., przeżywszy lat 48.

— Od prezesa Rady powiatowej wielickiej otrzymujemy następujące pismo:

**Wieliczka** 4 kwietnia. *W sprawie powiatu wielickiego.* Zaproszenie moje na 19go kwietnia r. b. miało na celu, aby zjazd obywateli uprawnionych do głosowania, których w powiecie jest 98, jak najkompletniej nastąpił, dla ogólnego porozumienia się i naradzenia nad zgodą i pomyślnością powiatu. Że na zaproszenie szan. pp.: bar. Przychockiego, Henryka Tarnaua i Massalskiego, tylko 25 obywateli się zgromadziło, wobec tak znacznej mniejszości nie wypadało mi jako prezesowi Rady powiatowej na zebraniu 2go kwietnia cofać 98 zaproszeń, już w miesiącu marcu rozesłanych, a których unieważniać wybrany Komitet nie miał prawa, bo jak sam ogłasza, jest upoważnionym do kierowania wyborami do przyszłej Rady powiatowej. Przeto zostawiając sądowi samych szan. obywateli, czy podobne nielegalne postępowanie wyda pożądane owoce dla zgody tyle upragnionej w powiecie — powodując się wyżej wymienionemi faktami, zapraszam wszystkich szan. obywateli powiatu wielickiego na zebranie w d. 19 kwietnia 1884 r. w sali Rady powiatowej.

*Lipowski*, prezes.

Dla wyjaśnienia, o co w powyższem piśmie chodzi, przypominamy list z Wieliczki umieszczony na tem samem miejscu z 4go b. m. Z pisma tego okazuje się, że grono dwudziestu kilku obywateli zebranych w d. 2 b. m. przystąpiło do wyboru Komitetu przedwyborczego, a mianowicie wybrano bar. Henryka Konopkę na przewodniczącego, oraz na członków Komitetu pp. Henryka Tarnaua, bar. Fr. Przychockiego, Dra St. Larysz Niedzielskiego i Adama Finka. Znane i poważne te nazwiska, używające w obywatelstwie powiatu ogólnego miru, dają rękojmię, że Komitet ten odpowiada całkowicie interesom kuryi większej własności. P. prezes Rady powiatowej odwołując się do liczniejszego zebrania obywateli, daje początek sporu, który, spodziewać się należy, wyrównanym łatwo zostanie, gdyż dotyczy tylko kwestyi formalności. Z tego też powodu nie dostrzegając w tym całym sporze kwestyj zasadniczych, ogólnego krajowego znaczenia, zamieściliśmy list poprzedni, jak zamieszczamy pismo niniejsze w Kronice *Czasu*, gdzie zwykle znajdują swe miejsce doniesienia z powiatów o czysto lokalnych sprawach. (Przyp. Red. *Czasu*).

— **Tarnów** 6 kwietnia. (*W*) Ujrzał więc i Tarnów słynną *Fedorę*, dzięki benefisowi p. Linkowskiej, a uprzejmości pani Hoffmanowej, oraz artystów sceny krakowskiej: Sobiesława i Solskiego. Publiczność nasza przez dwa wieczory z rzędu doznała najprzyjemniejszych i najmilszych wrażeń artystycznych, jakich dostarczyła sztuka Sardou, oraz przepyszna gra głównych przedstawicieli *Fedory*. Z niecierpliwością oczekiwano też przedstawienia tego dramatu — pomimo podwojonych cen, teatr był przepełniony, tak miejscową publicznością, jak i gośćmi przybyłymi umyślnie ze wsi, z których wielu nie dostawszy biletu na pierwsze przedstawienie, dane na benefis p. Linkowskiej, pozostało na drugie, urządzone przez p. Hoffmanową na fundusz stypendyjny imienia Dra **Kaczkowskiego**. Ta uprzejmość i gotowość ze strony artystki krakowskiej przyjścia z pomocą celom filantropijnym, zjednała jej serdeczną sympatyę tutejszych mieszkańców. *Fedora* była też przedmiotem ciągłych owacyj dla artystki, które rozpoczęły się zaraz za przybyciem p. Hoffmanowej do Tarnowa; na peronie zebrani artyści i artystki tutejszego teatru złożyli jej kilka pięknych bukietów — a przedstawienie całe było prawdziwym tryumfem p. Hoffmanowej. Po pierwszym akcie wręczono jej wieniec laurowy od grona tutejszych amatorów z napisem: *Antoninie Hoffmanowej — członkowie amatorskiego teatru w Tarnowie;* następnie cały personal teatralny, zebrany w komplecie na scenie po akcie czwartym przy podniesionej kortynie ofiarował p. Hoffmanowej drugi wieniec, przyczem p. Linkowska przemówiła do krakowskiej artystki, dziękując jej za przybycie do Tarnowa i urządzenie benefisu na jej dochód. Przemawiał także do p. Hoffmanowej p. Dulęmba, reżyser teatru tarnowskiego. Publiczność żywemi oklaskami, jakie nigdy może nie rozlegały się tak silnie i gorąco, jak na sobotniem przedstawieniu, przyłączyła się do tej owacyi. Co do przedstawienia samego, było ono bardzo staranne, nie mówiąc o grze pp. Hoffmanowej i Sobiesława — który w trzecim i czwartym akcie zachwycił wszystkich grą pełną zapału i uczucia, oraz o grze p. Solskiego, który cały pierwszy akt trzymał doskonale, i tutejsi artyści sumiennie wykonali swe role, nadając sztuce samej przez się niezwykle zajmującej i porywającej — wcale dobrą całość. Nie zapomni też długo Tarnów tej biesiady artystycznej, jaką mu wyprawiła p. Hoffmanowa, a przedewszystkiem nie zapomni także tego szlachetnego ze strony artystów krakowskich poświęcenia, jakiego wymowny dowód dali, grając bezinteresownie przez dwa wieczory z rzędu tak forsowne role na cele dobroczynne. Ale i artyści krakowscy nie zapomną zapewne tych gorących oklasków i entuzyazmu, z jakiemi przyjmowano ich grę.

— **Lwów** 6 kwietnia. W dniu 4 b. m. umarła tu w 76 roku życia śp. Aurelia z Giebułtowskich Morelowska, wdowa po śp. Antonim Morelowskim, właścicielu dóbr ziemskich w Sanockiem i więźniu stanu z roku 1846 — jak na karcie pogrzebowej czytamy. — Zmarła należała do wygasłej już obecnie w Sanockiem starożytnej rodziny Giebułtowskich z Koziegłów, którą łączyły liczne węzły pokrewieństwa z wieloma domami ziemi Sanockiej.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Juliana **Dunajewskiego** odbyło się w Wiedniu w kościele św. Szczepana w piątek o godzinie 11. Bardzo liczna publiczność, urzędnicy ministerstwa skarbu i innych władz centralnych, wreszcie grono nauczycielskie i uczniowie gimnazyum Franciszka Józefa, do którego zmarły tamże uczęszczał, wzięli udział w tem nabożeństwie. Przy tej sposobności wspominamy, że prócz osób już wymienionych dawniej i grono nauczycielskie owego gimnazyum wiedeńskiego wraz z uczniami, dalej baronowa Ziemiałkowska, p. Dyonizy Skarzyński i wiele innych jeszcze osób przesłało swego czasu wieńce na trumnę ś. p. Juliana.

— **Przyszły stan powietrza.** Według ostatnich depesz, nadesłanych do biura centralnego, zwiększyły się znacznie różnice barometru, z czego przewidywać się daje w najbliższych dniach niespokojne, posępne, niekiedy dżdżyste, lecz nocami cieplejsze powietrze.

— D. 5go i 6go kwietnia piękna pogoda; term. d. 5go od —1·4 doszedł do +9·5 C. D. 6go od +1·0 do +13·0 C. Barometr zaczyna opadać; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 742·0 millim., termom +1·6 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 8go kwietnia: Ś. Dyonizego b. w.

### Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

**Dziś** odbyła się w tutejszym teatrze próba czytana z **Właściciela Kuźnic** (*Le Maître de Forges*) Ohneta.

**Celina Chaumont** dała dziś znać telegrafem ze Lwowa, że nie przybędzie do naszego miasta. Udaje się ona wprost do Paryża, omijając Kraków.

**Koncert p. E. Śmietańskiego** odbędzie się 16 b. m. (we środę) w sali hotelu Saskiego. Znakomity ten fortepianista dał się już u nas słyszeć przed kilką laty i grą swoją posuniętą do najwyższego stopnia biegłości w technice i prawdziwemi zaletami wirtuoza zachwycał znawców i publiczność. P. Śmietański będąc profesorom konserwatoryum wiedeńskiego, nie zjednał sobie dotąd ogólno europejskiego rozgłosu, należy jednak do rzędu najpierwszych wykonawców i niepospolitych kompozytorów. Program koncertu jest następujący:

1. Sonata op. 53, Schubert; 2. *a*) Toccata D moll, Bach-Tausig; *b*) „Pieśń bez słów,“ Mendelssohn; c) „Przy wodotrysku,“ Schumann; *d*) „Przy strumyku,“ Volkmann; *e*) „Intermezzo.“ Volkmann; *f*) „Pieśń wieczorna,“ Schumann-Raff; 3. 32 Waryacyj C moll, Beethoven; 4. *a*) Scherzo de Concert, Żeleński; *b*) Trepak Russki, Rubinstein; *c*) Polonez, Śmietański; *d*) Walc, Śmietański, *e*) Etuda i Nokturn, Chopin; 5. Rapsodyn Węgierska, Liszt.

## Kwesta wielkanocna.

**W kaplicy Matek Miłosierdzia** kwestować będą przy Grobie Pańskim: W **Wielki Piątek**: Od godziny 10 do 11 Hr. Małachowska, 11—12 księżna Adamowa Sapieżyna, 12—1 księżniczka Helena Sanguszko, 1—2 JW. Michalina Wężykowa, 2—3 Hr. Olga Miączyńska, 3—4 Hr. Stanisławowa Tarnowska, 4—5 JW. Anna Orpiszewska, 5—6 Hr. Mostowska, 6—7 JW. Wołodkowiczowa.

W Wielką Sobotę: Od 10—11 Hr. Małachowska, 11—12 księżna Róża Lubomirska, 12—1 JW. Orpiszewska, 1—2 JW. Wołodkowiczowa, 2—3 Hr. Tarnowska, 3—4 księżna Zuzanna Czartoryska, 4—5 Hr. Bnińska, 5—6 Hr. Olga Miączyńska, 6—7 JW. Jastrzębska.

## Koncert.

Piątkowy (d. 4 b. m.) wieczór muzykalny Towarzystwa Muzycznego z programem składającym się z samych dzieł Haydna, był bardzo zajmującym, a obecni mieli sposobność usłyszenia pierwszego i ostatniego dzieła tego mistrza, — program bowiem rozpoczął kwartet smyczkowy op. 1. Nr 1, a zakończył kwartet smyczkowy w dwóch częściach będący ostatniem dziełem Haydna. Pieśni na sopran, alt, tenór i bas z towarzyszeniem fortepianu 1) *der Augenblick* i 2) *die Beredsamkeit* zostały wykonane z wielką starannością, tudzież chór mięszany *aus dem Dankliede zu Gott*, który, jak na siły Towarzystwa, wypadł bardzo dobrze. W programie koncertowym przeważały jednak utwory na instrumenta smyczkowe, odegrano bowiem dwa kwartety i dwa tria, z których pierwsze Trio e moll Nr 6 na skrzypce, wiolonczelę i fortepian odegrali pp. Singer, Cink i Żeleński z tak wybornem zachowaniem wszelkich subtelności rytmiki, frazacyi i cieniowania, że i najwybredniejszy krytyk musiałby być tem wykonaniem zadowolony.

Zajmujący odczyt pana Stanisława Tomkowicza o Haydnie, stanowił piękne uzupełnienie tego wieczoru. Prelegent zapoznał publiczność w krótkich i treściwych słowach z biografią Haydna, — wspomniał o przykrych warunkach egzystencyi muzyków w owych czasach, o pobycie Haydna w Londynie, i o wpływie, jaki ten pobyt w Anglii, gdzie już wówczas umiano należycie oceniać prawdziwe talenta, wywarł na jego dalszą artystyczną karyerę i późniejsze dzieła. O ile szczupłe ramy krótkiego odczytu na to pozwoliły, pan Tomkowicz wywiązał się w zupełności z wdzięcznego zadania, — zaznajomienia swoich słuchaczów z ogólną charakterystyką i wartością dzieł mistrza, któremu ten wieczór był poświęcony.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze wypada o *Kanonie* na dwa tria smyczkowe pod tytułem *Echo*, który jakkolwiek pięknie wykonany, już w drugiej części nużył swoją długością i monotonnością.

Byłoby do życzenia, aby Towarzystwo zechciało częściej urządzać podobne wieczory muzykalne, poświęcone dziełom jednego mistrza, — nie da się bowiem zaprzeczyć, że podobne produkcye w połączeniu z odczytem, są bardzo interesującemi i pouczającemi.

*L. M.*

## Dramat Giacomettiego „Skazaniec“ przedstawiony na dochód orkiestry Krakowskiej.

Wiadomo, że poważna i łzawa Melpomena mniej ma dziś powodzenia w świecie, niż wesoła Thalia; że wobec przeciętnych gustów publiczności współczesnej, więcej ku sobie wabią i łatwiej zdobywają oklaski mistrze śmiechu niż ci, których utwory wzruszają serca i łzy wyciskają z oczu. Od tej charakterystycznej cechy wieku, będącej może wynikiem tego, że smutek nazbyt szerokie zdobył sobie prawa obywatelstwa w rzeczywistości, aby jeszcze w urojonym świecie sztuki lubować się nim miano, — nie jest wolną i publiczność krakowska; owszem — woli ona śmiać się, niż płakać, tak dalece, że złowróżbny wyraz „dramat“ wydrukowany na afiszu, zwykł ją odstraszać raczej od teatru, niż wabić doń...

A jednak — dramat Giacomettiego *Skazaniec*, któryśmy po raz pierwszy mieli sposobność oglądać na naszej scenie w zeszłą sobotę, tak się powszechnie podobał licznie zgromadzonym w teatrze widzom, tak umiał ich porwać, zachwycić i rozrzewnić, — że zapomniano tego wieczora zupełnie, iż śmiech istnieje na świecie i z tem zajęciem, które pochłania wszystkie władze duszy, oddawano się estetycznej uczcie zupełnie innego rodzaju, uznając i skupionem, pełnem pietyzmu milczeniem i oklaskiem gorącym, i niejedną łzą, że obraz cierpień ludzkich, skoro tylko jest ujętym w mistrzowską, artystyczną formę, zdolen jest poić nasze serca rozkoszą stokroć wyższą od tej, którą nam śmiech i wesołość nastręcza.

Ale trzeba być Giacomettim, aby zrobić ten tak stanowczy, chociażby tylko chwilowy, przełom w upodobaniach i usposobieniach, które się duchem czasu stały. Trzeba być takim jak on mistrzem, który na uczuciach ludzkich gra jak natchniony muzyk na strunach dobrze sobie znanego instrumentu. Trzeba słowem umieć pisać sztuki tej miary i tego nastroju, co *Skazaniec*, aby zwyciężyć współczesną obojętność dla dramatu.

*Skazaniec* Giacomettiego jest stanowczo dziełem znakomitem, mogącem bodaj wytrzymać porównanie z najsłynniejszemi utworami sztuki dramatycznej, a tak wyższem od sztuk współczesnych, uzurpujących sobie miano dramatów, jak wyższem jest natchnienie od rzemiosła, jak wyższą jest wartość wonnego, rozkwitłego pod gorącemi promieniami słońca kwiatu od całych koszów sztucznych róż i kamelij, chociażby wyrobionych w pierwszorzędnych pracowniach paryskich.

Dziwnie skromnego i nieskomplikowanego aparatu mechanicznego potrzebuje prawdziwy talent, aby stworzyć dzieło sztuki pierwszorzędnej wartości i siły. W dramacie Giacomettiego jest bardzo niewiele osób działających — parę zaledwie głównych i parę podrzędnych; komparsów, tłumów, zbiegowsk — niema wcale. Ale za to czuć w nim od początku do końca prawdziwe natchnienie, które zwykło objawiać się i oddziaływać na widzów tem silniej, im w prostszej do nich przemawia formie.

Osnowę dramatu stanowią losy człowieka imieniem Corrado, w którego duszy Bóg zasiał ziarna najszlachetniejszych uczuć, który mógłby być pełnym miłości małżonkiem, pełnym poświęcenia ojcem rodziny, lecz który za popełnioną w chwili krewkiego uniesienia zbrodnię, skazany został przez sprawiedliwość ludzką na śmierć cywilną, bo na dożywotnie zamknięcie w więzieniu. Straszne cierpienia tego człowieka, obdarzonego temperamentem ognistym i duszą zdolną do najwyższych uniesień miłości, — jak również cierpienia jego nieszczęśliwej żony Rozalii, którą los męża skazał wraz z dzieckiem na nędzę i tułactwo, uczynił ofiarą oszczerstwa, potwarzy, przedmiotem niecnych zabiegów złych ludzi i ich zemsty nędznej skoro tym zabiegom szlachetna kobieta dała pełną godności odprawę, — oto motywa, około których obraca się dramat, motywa, jak widzimy, zupełnie nowe i oryginalne — a wyższe i dramatyczniejsze o całe niebo od spotykanych ciągle aż do uprzykrzenia, zwłaszcza w sztukach francuskich, motywów erotycznych, lub obrabiających na wszystkie sposoby oklepane przeniewierstwa małżeńskie. Tu przeniewierstw żadnych niecona na pełne pokus bezdroża młoda i piękna Rozalia znajduje wprawdzie przytułek w domu Doktora Arriga Palmieri i zdobywa jego miłość, przez co naraża się na pociski obmowy, — lecz zostaje wierną obowiązkom uczciwej kobiety do końca — a stosunek jej ze szlachetnym chlebodawcą, który adoptuje nawet jej córkę, — nie ma ani cienia zdrożności.

Niema tedy, jak widzimy, w dramacie żadnych konjunktur drastycznych, pomimo to jednak, a raczej właśnie dlatego jest on zajmującym w najwyższym stopniu, pochłaniającym uwagę widzów w zupełności, a tak pełnym scen podniosłych, sytuacyj zupełnie nowych i oryginalnych, a rzewnych, a serdecznych, a wzbudzających przyspieszone bicie serca i wywołujących gwałtem łzy do oczu, że widz zupełnie zapomina, iż patrzy na urojone cierpienia, a zdaje mu się, że widzi boleści życia istotnego, dzieli je i cierpi z niemi razem. Zbiegły po kilkunastu latach więzienia galernik, pełen rzewnych reminiscencyj o posiadanem niegdyś szczęściu rodzinnem, szuka go znowu, lecz poznaje wkrótce, że już go dlań niema. Poznaje, że powrotem swym nie radość i szczęście, lecz boleść i hańbę przynosi ubóstwianej żonie; poznaje, że ukochana córka, przedmiot ciągły jego tęsknych marzeń więziennych, jest mu istotą obcą i pozostać nią musi, bo inaczej musi być skazaną na przyszłość czarną i haniebną. Walczy tedy z sobą nieszczęśliwy skazaniec, walczy w wyborze między egoistycznem szczęściem swojem a związaną z niem fatalnie niedolą swych ukochanych, i kończy na tem, że śmiercią samobójczą uwalnia ich od siebie.

Cały dramat odznacza się mistrzowstwem słowa, wzorowym językiem, silnym, jędrnym a prostym, który też i w tłumaczeniu nic a nic nie traci. — Odznacza się nadto doskonałą budową, w której nie widać żadnych rusztowań sztucznych, a całość architektoniczna przedstawia się w zaokrąglonych kształtach skończenie, w liniach jasnych i klasycznie wykwintnych. Dramat taki, jako całość artystyczna sama w sobie doskonała, mógłby istnieć bez tendencyi wcale, w imię znanej zasady estetycznej „sztuki dla sztuki". Lecz zdaje się nam, że autor nie był wolny od imputowania swojemu utworowi tendencyi śmiałej i oryginalnej bardzo, lecz z którą zgodzić się — wyznajemy — byłoby nam nieco trudno. Jeżeli się nie mylimy, to tendencya mieści się w słowach, któremi autor, przez usta Don Palmierego zamyka sztukę, wskazując na konającego samobójcę-skazańca: „Prawodawcy, patrzcie!" Miałżeby to być wyrzut społeczeństwu, że karze popełnioną zbrodnię, w takim nawet razie, gdy nie rozmysł, nie zepsucie, lecz tylko krewkość i popędliwość były jej czynnikiem? Wyrzut taki byłby nietylko herezyą szkodliwą ze stanowiska jurydycznego, które bezwzględnem być musi, nietylko negacyą sprawiedliwości, grzechem przeciw zasadniczym prawom etyki, lecz nawet fałszem ze stanowiska sztuki. *Pereat mundus, fiat justitia*, było zawsze godłem wszystkich dramaturgów od czasów Eschyla. Jeżeli winowajca nieświadomy, jak ów tebański Edyp, musi cierpieć, aby przez cierpienie oczyścić się i uświęcić — to cóż dopiero mówić o zbrodni, popełnionej świadomie? *Nemesis*, jako mścicielka zbrodni, to czynnik moralny wszystkich dramatów świata, czynnik tak zasadniczy, że bezeń upadłaby sztuka, stając się służebnicą chwilowych prądów, lub nagannych namiętności.

Tyle o sztuce, która w zeszłą sobotę zgromadziła dużo publiczności, lecz wczoraj mniej już nierównie. Byłaby jednak szkoda nieodżałowana, aby zniechęcona tem dyrekcya zaniedbała już wcale dalszych przedstawień pięknego dramatu Giacomettiego. Mamy przekonanie, że brak widzów na drugiem przedstawieniu *Skazańca* był zupełnie wypadkowym, i że ten znakomity dramat, byleby tylko był powtarzanym, nieraz jeszcze zapełni salę teatralną po wręby, bo publiczność nasza, bądź co bądź, zna się na sztuce i lubi rzeczy piękne.

A pięknem istotnie jest przedstawienie *Skazańca* i pod względem wykonania tej sztuki przez naszych artystów, które bez przesady można nazwać wzorowem, prawie koncertowem. P. Rieger w roli Corrada niedaremnie zyskał sobie głośne uznanie w Warszawie i Petersburgu. Jest on w niej niezaprzeczenie artystą wyższym w całem znaczeniu tego słowa. Trudną tę rolę odtwarza p. Rieger z takiem uczuciem, z takiem można powiedzieć mistrzowstwem, czy to odzywa się gorącym, namiętnym bólem, czy ciska piorunami słowa, lub je roztapia w najrzewniejszem kwileniu, lub najsubtelniejszem szeptaniu, że niepodobna w żadnym szczególe znaleść coś do zarzucenia tej misternej i kunsztownej budowie rozumnego artyzmu, w której wnętrzu goreje żywy płomień uczucia i zapału. — Jedna taka kreacya jest zdolną aktora pasować na znakomitego artystę. ... w zupełności odpowiada tejże skali artystycznego nastroju gra panny Sułkowskiej w roli Rozalii. Jest ta gra od początku do końca wierna estetycznej prawdzie, do najwyższego stopnia rzewna, pełna głębokiego uczucia, poruszająca do łez — słowem gra, z której nawet najzawziętsi sceptycy muszą powziąść przekonanie, że artystka, będąca w stanie stworzyć taką kreacyę bez zarzutu, uposażoną jest hojnie iskrą talentu lirycznego, która w danym razie przez właściwą jej indywidualności nerwowej, rozżarza się, jeszcze wzmaga i w płomień świetny zamienia.

Panna Pysznik jako czternastoletnia, słodka i dobra jak anioł dziewczynka Emma, nietylko że grała doskonale, chociaż naiwność tego dziecka przechodzi już w wysoki liryzm, lecz przytem dziwnie właściwie nadaje się postać tej artystki do odtwarzanego typu. Patrzeć na pannę Pysznik w tej roli — jest rozkoszą prawdziwą.

Dzięki warunkom, w jakich sztuka Giacomettego może być przedstawianą na naszej scenie — postać Joachima Ruvo, jego charakter i działalność nie zdają się być dobrze umotywowanemi. — P. Podwyszyński, który tę rolę wykonał, grał ją inaczej na pierwszem, a inaczej na drugiem przedstawieniu. Artysta grał ją i raz i drugi dobrze, z wielką finezyą i zrozumieniem rzeczy; pierwsza jednak interpretacya, jako bardziej odpowiednia prawdzie, więcej nierównie zyskać może uznania.

Toż samo można powiedzieć o p. Orlińskim, który na pierwszem przedstawieniu małą rolę Gaetana podniósł wielce grą właściwą — na drugiem zaś — zniżył ją i zredukował do zera.

PP. Werner i Zapałowicz mieli role podrzędne, które można zaliczyć do ról t. z. *raisonneurów* — lecz wykonali je bardzo przyzwoicie, nastrajając się dobrze do całości.

Orkiestra miejska, na której dochód odbyło się sobotnie przedstawienie, witaną była przez publiczność uprzejmie i osypywaną oklaskami po każdym odegranym utworze. *L. K.*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Owies poszukiwany. — Jęczmień poszukiwany. — Rzepak nominalnie. — Wyka poszukiwana. — Koniczyna popyt zmniejszony.

Lwów dnia 5 kwietnia 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica czerwona | złr. | 9.35 | 10.— |
| „ biała | „ | 0.— | 0.— |
| „ żółta | „ | 9.10 | 9.65 |
| Żyto | „ | 7.20 | 7.50 |
| Owies do nasienia | „ | 7.— | 7.50 |
| Owies obroczny | „ | 6.80 | 7.— |
| Jęczmień browarny | „ | 7.25 | 8.— |
| Jęczmień obroczny | „ | 6.50 | 7.25 |
| Rzepak | „ | 13.— | 14.— |
| Groch celny do gotowania | „ | 8.— | 12.— |
| Groch pastewny | „ | 5.50 | 6.80 |
| Wyka do nasienia | „ | 6.— | 7.— |
| Wyka obroczna | „ | 5.40 | 6.— |
| Bobik | „ | 6.50 | 7.50 |
| Hreczka | „ | 7.— | 8.50 |
| Koniczyna czerwona | „ | 40.— | 60.— |
| „ biała | „ | —.— | —.— |
| „ szwedzka | „ | 90.— | —.— |
| Spirytus za 10,000 lt. prct | złr. | 31.50 | 32.50 |

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną i białą, lucernę, tymotkę, groch „Victoria", biały, soczewicę, buraki pastewne i oryginalne Oberndorfskie, ząb koński. Zamówienia przyjmuje na koniczynę szwedzką, nasiona pastewne, jęczmień, owies, pszenicę, jarą, banatkę, maszyny rolnicze.

**Wiedeń** 3 kwietnia.

**Okowita.** Na naszem targowisku 30·25 złr. — Peszt 3 kwietnia: 28·75—29·25 złr. — Wrocław 3 kwiet.: na kwiecień 47·20 mrk., na wiosnę 47·20 mrk. — Szczecin 3 kwietnia: w miejscu 46·70 mrk, na kwiecień-maj 47·40 mrk., na czerwiec-lipiec 48·50 mrk., na sierp.-wrz. 49·90 mrk. — Berlin 3 kwietnia: w miejscu 46·40 mrk., na kwiecień-maj 47·30 mrk., na czerw.-lipiec 48·25 mrk., na sierpień wrzesień 49·60 mrk. — Paryż 3 kwiet.: na ten miesiąc 41·25 fr., na maj 42·— fr., na cztery pierwsze miesiące od maja 42·75 fr.

**Nafta.** Wiedeń 3 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca: amerykańskiej 23·25—23·50 złr., galicyjskiej 21·25—21·50 złr. — Tryest 3 kwietnia: za 100 kilo bez cła: 9·25 złr. — Brema 3 kwietnia za 50 kilo w miejscu 7·35 mrk., na maj 7·45 mrk., na czerwiec 7·55, na lipiec 7·65 mrk. — Hamburg 3 kwiet.: w miejscu 7·40 mrk., na kwiecień 7·30 mrk. — Antwerpia 3 kwiet.: za 100 kilo 10 fr..

**Biała** 2 kwietn. — Płacono za hekto. pszenicy 10·— złr., żyta 7·— złr., jęczmienia 7·75 złr. owsa 7·35 złr., kukurudzy 8·— złr., grochu 10·— złr. bobu 9·— złr., soczewicy 24·— złr., jagieł 12·— złr., tatarki 7·— złr., ziemniaków 3·20 złr.; na 100 kilogramów siana 4·— złr., koniczu 5·— słomy 2·90 złr., koniczyny 25·— złr., lnu 20·— złr., konopi 24·— złr.

## Ostatnie wiadomości.

Od wiedeńskiego korespondenta naszego (*F*) otrzymujemy treść rozmowy, którą miała pewna osobistość polityczna w Wiedniu z posłem rosyjskim dla Rio de Janeiro, p. Joninem, z okazyi przejazdu jego przez Wiedeń:

Rozmowa toczyła się z początku dłuższy czas o stosunkach prasowych w Bułgaryi, tudzież o sposobie, w jaki dzienniki europejskie bywają informowane o różnych wypadkach w Bułgaryi. Otóż co się tyczy tego przedmiotu, należy w ogóle tylko zaznaczyć, że p. Jonin uskarżał się bardzo pod tym względem. Rozmowa skierowała się następnie na sytuacyę bułgarską. Pan Jonin okazał się zagorzałym wyznawcą zasad Katkowa. Jako taki nie może on naturalnie w konstytucyi tyrnowskiej upatrywać ideału formy państwa zwłaszcza dla kraju dopiero, co oswobodzonego i niedoświadczonej ludności w Bułgaryi, wierzy jednak w cudotwórczą siłę tej konstytucyi tak, iż dziś nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjąć ją na seryo za podstawę, ponieważ nic tak bardzo rozwojowi w Bułgaryi nie przeszkadza i nic bardziej nie wydaje jej na pastwę namiętności politycznych, jak zbyt częsta zmiana organizacyi państwa. Ten młody kraj skonsumował już 37 ministrów. Cierpliwość, wytrwałość i stałość, oto hasło, jakie p. Jonin poleca gorąco ks. Aleksandrowi i ludowi bułgarskiemu. Książę, z którym p. Jonin jest obecnie w jak najlepszych stosunkach, powiedział mu przy pożegnaniu, że pogodził się w zupełności z konstytucyonalizmem, a to właśnie uważa Jonin wobec dzisiejszej sytuacyi za najlepsze i najkorzystniejsze dla księcia i dla kraju bez względu na ofiary, jakich przymus formy konstytucyjnej wymaga od młodego i chciwego czynów męża. P. Jonin życzy sobie także, aby gabinet Zankowa mógł się utrzywać. Zankow jest człowiem zdolnym, o wielkiej sile charakteru; człowiekiem, jakich nie wielu i zapewne najlepszym w Bułgaryi. Inni członkowie gabinetu zasługują ze wszech miar na szacunek, gdyż zresztą tak surowy sędzia jak Zankow, który dziś jeszcze w przykrych żyje stosunkach, nie zniósłby obok siebie podejrzanych osobistości.

Aby Jonina poróżnić z Zankowem mówiono, że Jonin intryguje z Karawelowem; ale przeciw temu musi Jonin zaprotestować, gdyż rozwiązanie gabinetu Zankowa i zastąpienie go przez gabinet Karawelowa nie mógłby uważać za szczęśliwe dla Bułgaryi i tylko krótkowidzący albo fałszywi przyjaciele ks. Aleksandra mogli zaraz, skoro tylko Zankow wybrał się w podróż inspekcyjną postarać się o audyencyę Karawelowa u księcia

Nie należy w Bułgaryi robić eksperymentów konstytucyjnych, i zmieniać zbyt często formy rządu. Jeśli książę i kraj będą wierni tej zasadzie, w takim razie możebny będzie spokojny rozwój stosunków bułgarskich. Hr. Kalnoky, z którym Jonin miał rozmowę podczas pobytu swego w Wiedniu, uważa utrwalenie stosunków i instytucyj w Bułgaryi za najlepsze dla tego państwa, a p. Jonin zapewniał, że zapatrywania rządów austryacko węgierskiego i rosyjskiego na stosunki bułgarskie zgadzają się zupełnie. P. Jonin dodał, że zdaniem jego we wszystkich sprawach półwyspu bałkańskiego dałoby się utrzymać zupełną harmonię między interesami Austryi i Rosyi, i że to jest rzeczą polityków, którzy harmonii tej pragną. Na zapytanie, o ile prawdziwe było doniesienie o zamiarze zastąpienia księcia Aleksandra w Bułgaryi przez księcia Waldemara duńskiego, odpowiedział p. Jonin serdecznym śmiechem, oświadczając, iż nie może pojąć, aby ktoś mógł brać na seryo tę bajeczkę. O ludzie bułgarskim, jego konserwatywnem usposobieniu, miłości pokoju i oszczędności mówił p. Jonin z wielką życzliwością. Meetingi w wschodniej Rumelii uważa on za dzieło przeciwników ponownego wyboru ks. Bogoridesa, którzy go chcieli zdyskredytować w Konstantynopolu; meeting w Zofii jest naturalnie echem manifestacyj wschodnio rumelskich.

W aktualne polityczne znaczenie tego ruchu nie można jak na teraz uwierzyć, ponieważ Rosya, Austrya, Niemcy i inne mocarstwa pragną utrzymania pokoju na wschodzie. Że zaś małe państewka tameczne mają różne zachcianki i że pragną je urzeczywistnić, nie trzeba się dziwić. Obecnie należy tylko małym państwom półwyspu bałkańskiego zalecać gorąco pracę nad skonsolidowaniem stosunków wewnętrznych, tudzież nad rozwojem intellektualnym i materyalnym. P. Jonin nie wie, czy w tym roku uda się do Rio de Janeiro.

## Telegramy własne „Czasu."

**Lwów** 7 kwietnia. Ustawa krajowa o nowym podziale kraju na okręgi wyborcze, nie uzyskała sankcyi z powodu usterek formalnych.

**Budapeszt** 7 kwietnia. *Budapest Corr.* omawiając sprawę bydła, pisze, że Taaffe oczekuje ciągle przedłożenia dowodu, iż związek cłowy został naruszony. Sekretarz państwa Matlekovits i radca ministerstwa Lipthay, udać się mają dziś do Wiednia, a we wtorek odbędą konferencyę z hr. Taaffem i Falkenhaynem. *Budapest Corr.* uważa za rzecz zupełnie naturalną, że może tu być mowa jedynie o bezwzględnem cofnięciu rozporządzenia Namiestnictwa Dolno-austryackiego, gdyż innej drogi niema — i dodaje, że nie ulega wątpliwości, iż rząd austryacki, lub przynajmniej ministerstwo rolnictwa przygotowywało już od dawna usunięcie z targu węgierskich wołów tucznych.

**Tryest** 7 kwietnia. Wczoraj wieczór eksplodowała przy wielkich koszarach petarda, ale nie wyrządziła żadnej szkody.

**Berno** 7 kwietnia. Dziś wieczór na rekwizycyę praskiego sądu krajowego, aresztowano tkacza Antoniego Plocha, z powodu agitacyj anarchistycznych, i odstawiono go do sądu krajowego. W okręgu nowo-rusinowskim (*Neu Raussnitz*), pojawiło się w ostatnich dniach bardzo wiele pisemek anarchistycznych, które władza skonfiskowała.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 7 kwietnia. Nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie Towarzystwa kolei północnej przyjęło jednomyślnie znany układ z rządem.

**Wiedeń** 7 kwietnia. Kongres ornitologiczny otwarty został świetnem przemówieniem Następcy tronu, w którem tenże przedewszystkiem zaznaczył, że nauki przyrodnicze wycisnęły swe piętno na tem stuleciu, i że badacze przyrody postąpili naprzód zwycięsko we wszystkich dziedzinach pod hasłem prawdziwego, bo na umiejętności ugruntowanego odrodzenia.

**Wiedeń** 7 kwietnia. *Fremdenblatt* pisze, że rozporządzenie namiestnictwa dolno-austryackiego względem dowozu bydła tucznego z Preszburga jest zupełnie uzasadnionem w ustawie austryackiej w sprawie zarazy bydła. Rozporządzenie, aby bydło nadchodzące z Preszburga, podlegało oględzinom weterynarskim, jest tylko konieczną konsekwencyą wspomnianej ustawy, która żąda oględzin wszelkiego bydła przywożonego do Austryi, bez względu na to, czy w miejscu, z którego bydło sprowadzono, panuje zaraza na bydło, czy też nie. Dotąd istniały w dolnej Austryi ze względu na bydło przywożone z Węgier cztery stacye obserwacyjne, a Węgry nie reklamowały w tej mierze. Również uzasadnione jest orzeczenie namiestnictwa w sprawie preszburskich paszportów dla bydła, ponieważ ustawa postanawia wyraźnie, że paszport dla bydła powinien być wystawiony przez tę gminę, w której przywiezione bydło stale dotąd przebywało.

**Praga** 7 kwietnia. Doniesienie *Politik* i *Pokroka*, że komisarz policyi i 16 ajentów policyjnych ma być wysłanych do Reichenbergu w celu zmiany straży miejskiej, jest zupełnie bezzasadne.

**Paryż** 7 kwietnia. Ambasada hiszpańska zaprzecza pogłosce o zamachu na króla hiszpańskiego.

**Petersburg** 7 kwietnia. Pogłoski o zaciągnięciu pożyczki przez Rosyę, są bezzasadne.

**Lubeka** 7 kwietnia. Wczoraj umarł Emanuel Geibel.

**Zofia** 7 kwietnia. Książę odjechał przed południem konno do Ruszczuku. Podróż księcia potrwa około 10 dni.

**Kair** 7 kwietnia. Nubar basza podał się do dymisyi, ponieważ nie może pracować z Cliffordem. Dymisyi jego dotąd nie przyjęto.

**Kair** 7 kwietnia. Wszystkie drogi powyżej Berberu zamknęli powstańcy. Wśród plemion mieszkających między Shendy a Chartum wybuchło także powstanie. Obawiają się, aby powstańcy nie otoczyli także wkrótce Berberu i Dongoli. Od Gordona nie było żadnej wiadomości od 23 marca.

**Kursa.** — Wiedeń 7 kwietnia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79 85. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·40. — Renta srebr. 80 95 Renta złota 101 40. — 6% Renta złota węgierska 122·—. — 4% Renta złota węgierska 91 90 — Losy z r. 1860 136 75. — Akcye Banku Austr. Węg. 847·—. Akcye kredyto. 320 30. — London 121·30. — Napoleony 9·61. — Lombardy 142 75 Losy roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 294 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 181 50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158 75 — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185 75 — 6% Listy zast. hipot. 101 75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 99 25 — Akcye kolei Siedmiogro. 176·75. — Marki 59 30. — Ruble 123 25. — Dukaty 5 69 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy dobre.

**Berlin** — 7 kwietnia. Banknoty austryackie 168 70 — Krótki Wiedeń 168 60. — Krótka Warszawa 207·75. — Banknoty rosyj. 208 15 — 5% Listy zast. Polskie 64·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 56 50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 125·—. — Akcye austr. kredytowe 542 50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków 7 kwietn.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 122 — | 123 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 60 | 1 70 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 59 — | 59 60 |
| Dukat ważny | 5 67 | 5 77 |
| 20-frankówka | 9 56 | 9 67 |
| Imperyał ważny | 9 88 | 9 97 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 102 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883 | 89 50 | 90 50 |
| 5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi | 96 75 | 97 75 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 99 40 | 100 40 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 90 25 | 91 60 |
| 4% „ „ „ „ II em. | 86 25 | 87 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 99 50 | 100 50 |
| 6% listy „ banku hipot. | 101 — | 102 — |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | — — | — — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. włó. za 100 złr. | — — | — — |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 50 | 101 50 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 97 50 | 98 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a. | 98 50 | 99 50 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 99 — | 100 25 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 97 — | 98 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 101 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 99 50 | 100 50 |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 87 50 | 88 40 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 293 — | 294 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 180 50 | 182 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 296 — | 303 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 17 50 | 18 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 21 25 | 23 — |

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo, w miarę terminu płatn.)

**Wiedeń 5 kwietn**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 79 85 | 80 — |
| 4⅕% „ srebrna | 80 95 | 81 10 |
| 4% „ złota | 101 70 | 101 8 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 123 75 | 124 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 137 — | 137 2 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 144 25 | 145 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 171 25 | 171 75 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 171 25 | 171 75 |
| Losy Como-Renten | 37 — | 40 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat | 106 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 99 75 | 100 25 |
| Galicyjskie „ „ | 99 75 | 100 25 |
| Morawskie „ „ | 106 — | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 106 — | 107 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Szląskie „ „ | 110 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 50 | 105 50 |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 99 90 | 100 6 |
| Węgierskie „ „ | 101 25 | 101 75 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 100 — | 100 7 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 142 25 | 142 75 |
| 6% Renta węgierska złota | 122 — | 122 15 |
| 4½% „ „ (za Ostbahn) | 100 60 | 101 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr. | 117 25 | 117 75 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 46 50 | 47 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 321 [illegible] | 32[illegible] 60 |
| „ węgierskie . 200 „ | 319 75 | 320 25 |
| Depositen-Bank . 200 „ | 221 — | 221 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 810 — | 8[illegible]5 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 845 — | 847 — |
| Unionbank . 100 „ | 109 80 | 110 2 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 147 75 | 148 2 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 107 70 | 108 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 173 25 | 173 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 563 | 56[illegible] |
| Elżbiety . 210 „ „ | 233 — | 233 50 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 205 — | 205 50 |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 195 — | 195 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2633 | 2643 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 208 25 | 208 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 294 — | 294 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 146 75 | 147 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „ | 181 50 | 182 — |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 185 50 | 186 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 194 75 | 195 2 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 181 — | 181 40 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 176 25 | 176 50 |
| Staats-Eisenb. Gesell . 200 „ „ | 318 75 | 319 — |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 143 — | 143 25 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 249 75 | 250 25 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 169 — | 169 50 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 158 75 | 159 25 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 169 75 | 170 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 121 50 | 122 — |
| 5% „ „ „ papier 33 lat | 104 50 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 98 75 | — — |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | 100 — | 101 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 98 25 | 98 75 |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 90 60 | 91 10 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 99 6 | 100 — |
| 6% „ „ „ nowe 37 lat | 99 60 | 100 — |
| 5% „ Bank Hipot. lwow. | 101 6 | 101 90 |
| 6% „ „ Włość. | — — | — — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 102 95 | 103 15 |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 65 | 102 2 |
| 4½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 50 | 102 5 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 100 — | 100 25 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 99 90 | 100 2 |
| „ Em. 1874 . 200 „ „ | 99 25 | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 109 — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | — — | — — |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5% | — — | — — |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „ | — — | — — |
| Eperies. Karn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 106 50 | 106 75 |
| „ wal. austr. . „ | 101 50 | — — |
| „ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5% | 109 75 | 110 25 |
| „ poż. 14 million. 1882 | 106 50 | 107 — |
| „ poż. 1872 r. . 100 złr. 5% | 105 75 | 106 — |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Em. 1878 . 200 „ „ | — — | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 100 — | 100 25 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . . 200 „ „ | 99 80 | 100 2 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 98 50 | 99 — |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 101 — | 101 40 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 100 50 | 100 80 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 100 25 | 100 50 |
| Nordwestb. austr. . . 200 „ „ | 104 20 | 104 60 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 104 10 | 104 60 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa . . . 300 „ „ | — — | — — |
| „ Em. 1869 . . 300 „ „ | — — | — — |
| „ Em. 1872 . . 300 „ „ | — — | — — |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 122 — | 122 60 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 97 80 | 98 — |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | 185 50 | 186 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 143 25 | 143 50 |
| „ . 200 złr. 5% | 122 4 | 122 7 |
| Theissb.-Gesell. . . „ „ | 102 75 | 103 25 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 98 50 | 99 — |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 98 — | — — |
| „ Nordost . . 300 „ „ | 96 5 | 97 — |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | 119 — | 119 50 |
| „ Westbahn . . 200 „ „ | 99 — | 99 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 99 — | 99 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . złr. 100 | 114 — | 114 5 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 126 80 | 127 1 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 117 | 117 50 |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 21 25 | 22 50 |
| Kredytowe . . złr. 100 | 176 50 | 177 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . złr. 40 | 40 50 | — — |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 100 | 111 [illegible] | — — |
| Insbrucka „ 20 | — — | 20 — |
| Keglewicha „ 10 | 19 — | — — |
| Krakowskie „ 10 | 17 50 | 18 — |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 41 25 | — — |
| Palfy „ 40 | 37 50 | 38 — |
| Rudolfa „ 10 | 19 50 | 20 50 |
| Salma „ 40 | 52 75 | 53 50 |
| Salzburgskie „ 20 | 21 6 | 2[illegible] 10 |
| St. Genois „ 40 | 47 25 | 48 — |
| Stanisławowskie „ 20 | 21 50 | 22 50 |
| 4½% Tryesteńskie „ 100 | 126 — | 127 — |
| 4% „ „ 50 | 65 — | 67 — |
| Waldsteina „ 20 | 28 50 | 29 50 |
| Windischgrätza „ 20 | 37 75 | 38 25 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 69 | [illegible] 1 |
| 20 frankówki | 9 60 | 9 61 |
| Imperyały rosyjskie | 9 90 | 9 92 |
| Funty sterl. angielskie | 12 11 | 12 15 |
| Liry tureckie złote | 10 9 | 10 93 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 59 3 | 59 40 |
| Rubel papierowy za 100 | 123 [illegible] | 124 — |
| **Lwów 5 kwietn** | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 297 — | [illegible] |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 99 60 | 100 60 |
| 4% „ „ „ „ | 90 50 | 92 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 99 60 | 100 60 |
| 6% „ „ Banku hip gal. | 101 25 | 102 25 |
| 6% „ „ włośc. zal. | — — | — — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat | 99 60 | 100 6 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 5 | 102 50 |

**Warszawa 4 kwietn**

| | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 1[illegible] | — |
| kupon | — | — | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 88 | 40 |
| kupon | — | — | 13[illegible] | |

— Envoi gratis et franco —

## Catalogue général

de la

**Librairie Frick**

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (267-10 )

envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

**GUILLAUME FRICK**

Librairie de la Cour. I. et R.

**VIENNE**, Graben 27.

---

## Ogłoszenie konkursu.

L. 13356. (940-3 3)

Z początkiem roku szkolnego 1884/5 nadanych będzie **czternaście galicyjskich funduszowych miejsc w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego **upływa z dniem 31 maja 1884 r.**

**Z Wydziału krajowego**

*Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.*

We Lwowie d. 19 marca 1884 r.

---

## Przedsiębiorstwo koncesyon.

jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania. — Bliższe szczegóły listownie: *K. R., Kraków, ulica Floryańska Nr. 23.* (1015-2-3)

---

STYRYJSKIEJ

## świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można **w aptece „pod Gwiazdą"** Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (614 13-)

---

## Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne

**domu S. Thadée & Co. w Bordeaux** dostać można **w Krakowie,** ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion. (792-22-40)

---

Cebule do sadzenia 100 kilo 14 złr., nasienie cebul 70 złr., nasienie marchwi 50 złr., nasienie buraków pastewnych (burgundzkich) 30 złr., rzodkiew zimową czarną płasko-okrągłą wielką 80 ct. za kilo, również wszelkie nasiona po najtańszych cenach. (870 11-15)

**S. Müller w Bzeńcu** (Bisenz).

---

# Na Święta!

Wszystko opłatnie.

| | | |
|---|---|---|
| 3—4 kilo | SZYNKI najlepszej | złr. 3·50—4·50 |
| 5 kilo | CYTRYN | złr. 1·90 |
| 5 „ | POMARAŃCZ | „ 2·50 |
| 5 „ | KAWY | złr. 6·75—8·90 |
| 5 „ | KALAFIORÓW Ia | złr. 2·10 |
| 5 „ | KOMPOTÓW | „ 2·30 |
| 5 „ | KRUPEK PERŁOWYCH | „ 2·— |
| 5 „ | MAKARONU WŁOSKIEGO | „ 2·40 |
| 3 „ | MARMOLADY MORELOWEJ | „ 3·60 |
| 25 sztuk | MYDŁA do prania | „ 2·75 |
| 5 kilo | MIGDAŁÓW dużych | „ 6·70 |
| 5 „ | MIODU celnego | „ 3·20 |
| 1½ „ | ORZECHÓW WŁOSKICH bez łupki Ia | „ 3·80 |
| 5 „ | POWIDEŁ I. | „ 1·90 |
| 5 „ | POMIDORÓW gotowanych najlep. | „ —·— |
| 4 litry | ŚLIWOWICY | „ 4·25 |
| 4 „ | WINA białego lub czerwonego (964-4-) | złr. 2·30—3·50 |
| 5 kilo | ŚLIWEK najlepszych | złr. 1·90 |
| 5 „ | SŁONINY Ia | „ 3·90 |
| 5 „ | SMALCU I. | „ 3·90 |
| 5 „ | KROCHMALU pszennego | „ 1·70 |
| 5 „ | CYKATY | „ 7·— |

**Tomasz Gurowicz, Budapeszt.**

---

## Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

| | |
|---|---|
| 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą | złr. 7·— |
| 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej | „ 8·50 |
| 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu | „ 11·80 |
| 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka | „ 12·80 |

**Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.** (176-229-)

**M. Beyer i Sp.**

**w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.**

---

## GORZELNIK

teoretycznie i praktycznie wykształcony w swoim zawodzie, z znakomitemi świadectwami i poleceniami, który obecnie od kilku lat pozostaje w jednym z większych majątków w Galicyi i jest dyrektorem kilku w okolicy gorzelń, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana. Łask. oferty pod adr.: *A. B. Friedek, Morawa.* (1006-3-3)

---

Istniejąca od roku 1847

## fabryka wyrobów kaflarskich i glinianych,

ma na składzie w sklepie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 16 własnego wyrobu **piece kaflowe** z polewą białą, piece malowane według wzorów z roku 1765, niebieskie i różnokolorowe, jak również utrzymuje na składzie piece wiedeńskie porcelanowe znanej fabryki **Hardtmutha**, przyjmuje zamówienia na piece pruskie, poleca również w wielkiej ilości własne wyroby gliniane, majoliki, osadki do klombów i t. d.

Dziękując za łaskawe względy, jakiemi dotychczas Szan. Publiczność zaszczycać mnie raczyła, polecam się nadal łaskawym względom. (989-2-3)

***Teofil Michalski,*** kaflarz w Krakowie.

---

Do handlu korzeni i win

**Adama Krywulta**

w KRAKOWIE

poszukuje się **dwóch praktykantów** zamiejscowych z ukończoną II. kl. gimn lub realną. (1007-3-3)

---

## Holenderska karma dla cieląt.

Znakomity i niezbędny środek w chodowli bydła, uznany przez wszystkie powagi weterynarskie, odznaczony wieloma medalami na różnych wystawach zagranicznych, a mianowicie w krajach, w których chów bydła rasowego wysoko rozwinięty, jak w Holandyj, Szwajcaryj, Anglii i wielu innych, — **wzmacnia budowę całego organizmu, nadaje silny rozrost i oddziaływa w wysokim stopniu na zwiększenie i poprawność rasy,** dlatego też środek ten zjednał już sobie stósunkowo w krótkim czasie, jaknajszersze rozpowszechnienie.

W interesie przeto PP. chodowców i właścicieli dóbr ziemskich, wprowadziliśmy i u nas w kraju znakomity ten środek, a sprzedajemy takowy w dużych etykietowanych kartonach. Karton wystarczający na 3 do 4 miesiące dla jednej sztuki, po cenie 1 złr. 40 ct. z prowincyi za zaliczką, — przy znaczniejszym odbiorze, odstępujemy stósowny rabat. (781 5-10)

Główny skład i wyrób oryginalnej holenderskiej karmy dla cieląt, utrzymuje dla całej Galicyi i Bukowiny, **wyłącznie: Fabryka chemiczna „Mars"** w Krakowie ul. Bracka 7.

---

## Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1005-3-8)

**Maurycy Langrok,**

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

---

**LECZENIE**

**Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.**

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka MESTIVIER

3, ulica de Choiseul, 3

**w Paryżu.**

„Na 98 obserwacyj leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu." (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-47-)

---



**Fabryka wózków dziecin. i welocypedów L. Baumanna, Wien IX. Währingerstr. 59.**

**Wózki dziecinne** od złr. 5 c. 50 wzwyż. Moje wózki kolébkowe wystarczają zupełnie za kolébkę w pokoju. Cena złr. 8·75. Nasady dla fabrykantów wózków dziecin. od 2 złr. wzwyż. **Cenniki opłat. i darmo.** (822 4-12)

---

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA

**LINIMENT GENEAU**

*Płyn tłusty odwilżający P. Geneau*

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny, etc., etc.*

*Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.*

*Środek odprowadzający i rospędzający.*

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GÉNEAU**, *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (650-3-)

---

## Dla fabrykantów krzeseł i handlarzy mebli.

***DZIURKOWANYCH FURNIROWANYCH SIEDZEŃ amerykań. systemu, lepszych i tańszych niż wyplatane z trzciny, dostarcza bardzo tanio*** (922-2-2)

c. k. uprz. fabryka dla części składowych mebli w Wiedniu, VI., Eszterhazygasse 1.

(Poszukiwani ajenci).

---

## Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

**Kadzidła sosnowego!**

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr. (716-3-)

**Mydło z igieł sosnowych**

wydelikaca płeć, oczyszcza skórę od pryszczów, liszajów i wągrów, kawałek 30 cent.

**Jan Ihnatowicz,**

**we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.**

---

Ces. król. uprzyw.

# GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

# ASYGNATY KASOWE

**4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu**

**4½ „ „ „ 60 „ „ „**

**Lwów,** dnia 7 stycznia 1884 r. (837-55-)

**Dyrekcya.**

*(Przedruk nie będzie płacony).*

---

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

# PARFUMERIE ORIZA




de L. LEGRAND

*Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.*

**ORIZA LACTÉ**

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

**SAVON ORIZA**

Doktora O. RÉVEIL

najłagodniejsze mydło dla skóry.

**Ess-Oriza & Oriza-Lys**

*Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.*

**ORIZA-POWDER**

*Ryżowy puder*

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.




Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [77-11-]

---

Franciszka Christopha

## połyskowy lakier na podłogi

nawet przy **zamkniętych oknach bezwonny, wysycha natychmiast** po nasmarowaniu, z pięknym na mokrość trwałym połyskiem. Najgustowniejsze i najtrwalsze posmarowanie. Kolory: żółtobrunatny, mahoniowy (trwa jak farba olejna) i czysty (bez dodatku koloru). — Skład w **Krakowie** u **Stanisława Feintucha.** (765-3-3)

**Franciszek Christoph** w **Pradze** i **Berlinie,**

wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.

---

## Według ryciny jest jeszcze do sprzedania:



**8766 sztuk prawdziwych zegarków remontoarowych Washington po 9 złr. 78 ct. i 3967 sztuk prawdziwych szwajcarskich zegarków po 4 złr. 85 ct.**

**Wielkość dla mężczyzn i kobiet.**

Zegarki to są dokładnie na sekundę regulowane. Cyferblaty **świecą** w nocy, że każdej chwili bez świecy można widzieć, która jest godzina. **Remontoar damski** z 14 karatowego złota, urzędownie wypróbowanego dawniej 75 złr. **teraz kosztuje tylko 28 złr.;** wielki **remontoar męzki** dawniej 90 złr., **teraz tylko 35 złr.;** z 13 łutowego srebra urzędownie wypróbowanego złotem nałożonego, bardzo piękny zegarek **damski**, dawniej 30 złr teraz tylko **14 złr.; męzki** dawniej 25 złr., teraz tylko **12 złr. 50 ct.;** prawdziwe **srebrne genewskie zegarki** w pozłacanej kopercie, dawniej 15 złr., teraz tylko **8 złr. 50 ct.;** prawdziwe **Washington remontoary patentowe** dawniej 36 złr., teraz tylko **9 złr. 78 ct.; genewskie zegarki kotwicowe** o 17 kamieniach w kopercie z prawdziwego niklu srebrnego lub z podwójnego złota, z wnętrzem z patentow. niklu, regulowane dokładnie idące, dawniej 22 złr. teraz tylko **8 złr. 75.;** bardzo dobry **zegarek szwajcarski** pięknie wykonany, z kotwicowym chodem dawniej 15 złr., teraz tylko **4 złr. 85 ct.**

Oprócz tego otrzymuje każdy zamawiający

**całkiem zadarmo jako podarunek**

z naszego składu 1 parę kolczyków damskich z 14 karatowego złota, wypróbowanego przez c. k. główny urząd probierczy z prawdziwemi koralami, perłami lub rozetami, następnie 1 krzyżyk z łańcuszkiem na szyję, 1 broszę ślicznie rytowaną, 1 medalion z piękną kameą, 1 pierścionek z prawdziwym simili brylantem, 2 garnitury guzików do koszul i mankietów z niklu srebrnego ślicznie rytowane, 1 łańcuszek do zegarka z najlepszego podwójnego złota z medalionem i 12 paryskiemi fotografiami lub talarem Jerzego, 1 cygarniczkę piankową z bursztynem pięknie rytą lub z rzeźbą z pudełkiem, 2 albumy na 50 sztuk fotografij, drugie na 234 sztuk różnych zbytkownych przedmiotów.

Album **fotograficzne** 4to najlepszy gatunek, z prawdziwą genewską grajką, 2 kawałki sprzedaż 7 złr. 50 ct., jako dodatek do powyższych zegarków. **tylko 6 złr. więcej.**

Za każdy zegarek **poręcza się 5 lat,** nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót lub będzie wymienionym, dlatego każde zamówienie jest bez ryzyka.

Rozsyłka każdego dnia z wyjątkiem uroczystych świąt, Wielkiej Nocy, Zielonych świątek i Bożego Narodzenia. (640-4-12)

**Adres: Uhren-Allianz aus Genf,**

**w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 1.**

**Uwaga.** Podziękowania każdej chwili przyjmuje się, lecz ich więcej się nie ogłasza.

---

## Pracownia sukien i kapeluszy

***w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9,***

przyjmuje nadal zamówienia i które wykonywa w najkrótszym czasie.

(1010-3-6) **Klementyna Chojecka.**

---

## W zakładzie S. Józefa

**DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW**

*w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 70,*

nabyć można: **róż** wysokopiennych w doborowych gatunkach, z dwuletniemi koronami, 10 szt. 8 złr.; **wysadków szparagowych** trzechletnich, 100 szt. 1 złr. 50 ct., dwuletnich 1 złr.; **drzew owocowych** tudzież **nasion warzywnych i kwiatowych.** (1013-3-6)

---

## Handel A. Mecnarowskiego

*w Krakowie, ul. Szczepańska,*

odbiera codziennie świeże z Dąbrowicy **masło** ze słodkiej śmietanki. Na wierzchu każdego kawałka wyciśnięty jest baranek. (1012-2-6)

---

Mam zaszczyt oznajmić, że przy **nadchodzących świętach** przyjmuję **zamówienia na jajeczniki** w dwóch gatunkach. (1017-2-3)

**Józef Bartl,**

Piekarnia przy ul. Szewskiej 28.

---

**TASIEMIEC** uleczenie niezawodne i jedyne przez użycie GLOBULES DE SECRETAN przyjętych w szpitalach paryzkich. (70 11-)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka i Wiszniewskiego.

---

**Korzystne dla fabrykanta lub przemysłow. Do sprzedania na bardzo dogodn. warunkach**

## kolonia fabryczna

w miejscowości fabrycznej i zaludnionej, 4 wiorsty od rogatek m. Warszawy, składająca się z ogrodu, 6 domów mieszkalnych, obszernych piwnic i lodowni murowanych, ogólnej przestrzeni 65,000 łokci kwadr. Wiadomość w Warszawie w składzie herbaty **M. Szumilina**, Nowy Świat Nr. 63. — Szacunek 15,000 rubli. (954-2-3)

---

## Trawa miodowa

*(Holcus lanatus)*

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [528-17-32]

---

## Zarząd dóbr Grodkowice

*poczta Niepołomice*

sprzedaje **nasienie buraków pastewnych Leutowickich** po 42 złr. za 100 kilo. Drobniejsze partye po 45 c. za kilo. (938-5-12)

---

DRA PATTISONA

## Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

**gościec i reumatyzmy**

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct, do nabycia u **E. Stockmara.** aptekarza w **Krakowie.** (558-3-4)

---

**Łubin żółty.** Nasienie świeże a pewne, **jeden** korzec czyli **100** kilo wraz z workiem po 7 złr. w. a. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (968-5-10)

---

## Mieszkania

frontowe, większe lub mniejsze — od dwóch do siedmiu pokoi z p n., na pierwszem lub drugiem piętrze — **są do wynajęcia w domu pod L. 5 przy ulicy Mikołajskiej.**

Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu na I. piętrze w godzinach popołudn. (1014-2-2)

---

# ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

**Wilhelm Fenz w Krakowie.**

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (357-11-)

---

## Zlecenia na giełdę WIEDEŃSKA

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

**Kantor pod firmą Józef Rapoport**

w Krakowie, Rynek 43, linia A—B.

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-24-50)

---

## Nasiona

**buraków pastewnych** olbrzymich w różnych gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej „Koński ząb", jak podobnież nasiona ogrodowe warzywne, oraz nasiona koniczu Lucerny francuskiej, Trawy miodowej, Tymotki, Raygras angielski — poleca i wszelkie zamówienia natychmiast uskutecznia

**handel Edwarda Fuchsa**

**w Krakowie.**

(713-7-10)

---

## Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

**O wczesne zamówienia uprasza się.** (605-16-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

**B. Schönberg & Fränkel**

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

---

## Bankierowie, kapitaliści i posiadacze papierów wartośc.,

którzy chcą pewnemi operacyami giełdowemi swój

**majątek podwoić,**

mają się wprost listownie lub ustnie zgłosić do firmy

**B. GERSTL's SOHN, IX., Alserstrasse 44, w Wiedniu,**

którzy przez swoje komunikacye w kołach finansowych może ich **zawsze i jaknajszybciej** poinformować:

1) **o wszelkich syndykatach** tworzących się na giełdzie wiedeńskiej;
2) o wszelkich **większych** przez **matadorów** przedsięwziętych operacyach;
2) **o wszelkich ruchach na zwyżkę:** skoro te są w planie, mianowicie **tuż przed ich** wykonaniem.

**Godziny przyjęcia** od 2—4. Na **listy** odpowiada odwrotnie.

**Remuneracya** tylko w stósunku **realizowanego zapewnionego zysku.**

**Uwaga. B. Gerstl's Sohn** ani nie przyjmuje pieniędzy w depozyt, ani też niemoże się osobiście zajmować wykonaniem zamówień giełdowych, gdyż znaczna korrespondencya zajmuje mu cały czas. (915-3-15)

---

## Helenenthal (Baden pod Wiedniem)

**Zakład leczenia wodą,** lekarski kierownik Dr. Podzahradsky, (szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie, elektryczność itp.) Godziny ordynacyjne w Wiedniu, IX., Universitätsstrasse 4, we środę i sobotę od godziny 3—4.

**Hotel i pensyonat Sachera,**

wspaniałe położenie, wszelka wygoda, połączenie tramwajem, kawiarnia, restauracya i t. d.

**Otwarcie 12 kwietnia 1884 r.**

Zniżone ceny w kwietniu i maju. (921-3-10)

Objaśnienia i prospekta przez właściciela *C. Sachera.*

---

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

# Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Virchow, Hirsch, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Schultze, Friedreich, Spiegelberg, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako (724-6-20)

**najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.**

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** Opisy zdrojów darmo.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

**Księgarnia katolicka Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie**
otrzymała:

**PRZEWODNIK OBRZĘDÓW WIELKOTYGODNIOWYCH**

napisał: **X. M. Smoleński.**
Cena egzemplarza **15** ct. (997 4-4)

---

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

poleca

**SIENKIEWICZA**

**Ogniem i Mieczem.**

Powieść z lat dawnych. — 3 tomy, trzeci tom w dwóch częściach.

**Cena 8 złr.** (1032-1-3)

---

**Poszukuję dla ogrodnika,**

żonatego, obeznanego z wszelk. gałęziami ogrod., od 1go lipca posady. Liczy 30 lat, ma 2 dzieci, na ostatniej posadzie był 4½ lat, pochodzi ze Szląska. — Żona obeznana jest z gospodarstwem, nabiałem i drobiem. Adres: **G. K.** poste restante **Jaworzno** pod Szczakową. (1084)

---

Rada Nadzorcza

**TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO w Chrzanowie,**

*Stowarzyszenia zarejestrowanego z odpowiedzialnością ograniczoną,*

zaprasza swch członków na **zwyczajne doroczne drugie**

**Walne Zgromadzenie**

dnia **21 kwietnia 1884 r.** o godzinie 10 przed południem w sali Rady powiatowej Chrzanowskiej odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i obrotu funduszami za rok 1883.
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej a względnie zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1883 do końca grudnia 1883.
3) Wybór pierwszego dyrektora na przedstawienie Rady Nadzorczej.
4) Wybór trzech nowych członków i jednego zastępcy do Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych.

W razie braku kompletu do ważności uchwał na powyższem Zgromadzeniu — następne powtórne Zgromadzenie Członków odbędzie się **28 kwietnia 1884 r.** na którem do kompletu wystarczy trzech członków nie wliczając Dyrekcyi i Rady Nadzorczej (§ 35 stat.). (1082)

Chrzanów, d. 1 kwietnia 1884 r.

*Artur Potocki.*

---

**Spólnika**

do korzystnego interesu dostawy materyałów budowlanych poszukuje się zaraz. Zgłoszenia u właściciela realności w Krakowie ul. Loretańska Nr. 20. (1089-1-3)

---

**Dr. Andrzej Lorentski**

ordynować będzie w tegorocznej porze kąpielowej (1087-1-2)

**w Krynicy.**

---

**DYREKCYA**

**parowych Młynów Królewskich hr. Reya w Krakowie**

sprzedaje **mąkę cukierniową** według najnowszego wynalazku, z samej białej pszenicy wyrabianą, po następujących cenach za 100 kilo:

| | | |
|---|---|---|
| Nr. 000 . . . . . . . . . | 25 | złr. |
| Nr. 00 . . . . . . . . . . | 24 | „ |
| Nr. 0 . . . . . . . . . . | 22 | „ |

również wszelkie wyroby pszenne, żytne i jęczmienne po cenach młyńskich, i **daje takowe w komis zarządom kółek rolniczych** i za kaucyą prywatnym osobom w Krakowie i na prowincyi. — Poszukuje także zdolnego **krupiarza.** (1085-1-3)

---

**KOSY.**

Większa ilość kos, trochę nadwerężonych, jednak doskonałego gatunku i zupełnie zdolnych do użytku, jest w celu uprzątnięcia składu przez pewną większą fabrykę kos bardzo tanio do sprzedania.

Oferty pod lit. **D. 4238** przyjmuje **Rudolf Mosse w Kolonii nad Renem.** (1057-1-2)

---

**Tschinkla**

**KAWA oszczędności**

(*Spar Caffee*)

**KAWA GALICYJSKA**

(*Galizische Caffee*).

Najlepsze domieszki do kawy arabskiej można nabyć w każdym handlu korzennym. (537-17-26)

---

**Pamiątka pierwszej Komunii św. i Bierzmowania.**

Przygotowania do tych Sakramentów i modlitwy przy nich z dodatkiem nabożeństwa zwyczajnego. Napisał X. M. Smoleński. Kraków 1875 r. z pięcioma litogr. obrazkami. Dziełko to obejmujące 432 str., którego **cena pierwotna była złr. 1·40 zniżona na 35 ct.** Kilkadziesiąt pozostałych egzemplarzy wyprzedaje się w **księgarni D. E. Friedleina** w Krakowie Na prowincyą ekspedyuje **Wydawnictwo czytelni ludowej: Plac Dominikański Nr. 5.** Na porto uprasza się o przysłanie marki za 10 ct. (99?-2-3)

---

CHOROBY

PŁCIOWE I SKÓRNE

leczy pod dyskrecyą

**Dr. ANTONI BERGER**

specyalista chorób weneryczn. i skórnych, **także listownie.**

Jego poradnik w tychże słabościach (wydanie III.) kosztuje 1 złr., za zaliczką pocztową złr. 1 cnt. 20. (575 8-)

*Lwów, ul. Karola Ludwika L. 7.*

**Ordynuje od godz. 3—5 popołud.**

Leki wysyła w sposób dyskretny.

---

2. WYDANIE.

**Radicale Heilung der Pollutionen**

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt. Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct, (85-16-20)

---

NOWY WYNALAZEK

**PARF^IA IXORA ED. PINAUD**

| | |
|---|---|
| Mydło . . . . . . . . . . . . . . . | **à l'IXORA** |
| Essencya dla chustek . . . | **à l'IXORA** |
| Woda tualetowa . . . . . . . | **à l'IXORA** |
| Pomada . . . . . . . . . . . . . . | **à l'IXORA** |
| Olejek . . . . . . . . . . . . . . . | **à l'IXORA** |
| Puder ryżowy . . . . . . . . . | **à l'IXORA** |
| Kosmetyk . . . . . . . . . . . . . | **à l'IXORA** |

*37, boulevard de Strasbourg, 37.*

[545-4-]

---

**PRAWDZIWE OŁOMUNIECKIE kwargle**

rozsyłam w skrzynkach około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej po 2 złr. za zaliczką. Większe zamówienia koleją bardzo tanio.

**F. Zabranski,** fabryka serów w **Ołomuńcu.** [798-4 4]

---

NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT p. f.

**Józefa Zawadzkiego w Wilnie**

wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła pod tyt.

**Ogrody Północne**

**JÓZEFA STRUMIŁŁY,** (710-5-6)

wydanie siódme, przerobione i pomnożone przez **Wł. Tynieckiego,** b. profesora botaniki i ogrodnictwa wyższej kraj. szk. roln. w Dublanach, 3 tomy, Wilno 1883 r. Rs. **4,** z przesyłką pocztową Rs. **4·50.**

| | | |
|---|---|---|
| Tom I. zawierający: | Sadownictwo — oddzielnie . . . . . . . . . | Rs. 1·50 |
| „ II. „ | Ogród warzywny oraz rośliny lekarskie . . . . . | „ 1·50 |
| „ III. „ | Ogród ozdobny, hodowla roślin i kwiatów cieplarnianych i wazonowych, oraz kalendarz ogrodniczy . . | „ 2·— |

**Zasady Wiary Katolickiej**

przykładami historycznemi objaśnione, czyli Katechizm historyczny, przez **X. Jana Schmida,** 3 tomy, Wilno 1884 r. Rs. **4,** z przesyłką pocztową Rs. **4·50.**

---

Handel „pod Aniołkiem“

**Jana Miki i Spółki**

**w Krakowie, Rynek, Krzysztofory,**

poleca na nadchodzące Święta:

wszelkie towary korzenne; owoce południowe; **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i greckie; spirytuoza i likiery różne; piwo i porter angielski; piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego; piwo bawarskie eksportowe z Culmbach; pasztety strasburgskie i ze zwierzyny; szynki; wędliny; séry; konserwy i delikatesy wszelkie. (1031-1-3)

---

Ciągnienie już dnia 15go kwietnia!

**PROMESY**

na

| | |
|---|---|
| **losy węgierskie** | **3% losy listów zastawn.** |
| całe 2 złr. 50 c. i stempel<br>połówki 1 „ 50 „ „ „ | *c. k. uprz. zakładu kredyt. ziemskiego,*<br>tylko *1 złr.* i stempel |
| **główna wygrana** | **główna wygrana** |
| **złr. 100,000 w. a.** | **złr. 50,000 w. a.** |

Promesa na cały węgierski los i los listów zastawnych **razem** tylko 4 złr. włącznie ze stemplem (929-1-3)

**F. Weymann & Co.** dom bankowy i wymiany **w Wiedniu, I. Wollzeile 34.**

---

# SZCZAWNICA

w powiecie Nowotargskim, w Galicyi.

**Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,**

położony w okolicy górskiej u stóp Pienin nad Dunajcem,

**z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,**

zalecany przez najznakomitszych lekarzy w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach krtani, tchawicy, oskrzeli żołądka i jelit, pęcherza, w poczynającej gruźlicy i suchotach płucnych, długotrwałych zapaleniach płuc, rozedmie, wysiękach opłucnej, niemniej w cierpieniach zołzowych czy i skrofulicznych, błednicy i niedokrewności niższego stopnia, oraz długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony, zwłaszcza pozimniczych.

Liczne pomieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi nielicząc domów włościańskich, trzy główne restauracye z cukierniami i piekarniami, oraz kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski** i oprócz niego siedmiu lekarzy rady lekarskiej udzielają, stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku; przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kąpiele ciepłe z wody mineralnej zdroju Szymona, oraz Dunajcowe zimne rzeczne i natryskowe.

Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, koncerta, przedstawienia teatralne i **atelier fotograficzne A. Szuberta z Krakowa.** Poczta i telegraf w miejscu i wszelkiego gatunku sklepy.

Komunikacya z Krakowem koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską dochodzącą do Starego Sącza, zkąd przeszło pięć mil wybornego gościńca do zdrojów. Ze Starego Sącza ułatwia przejazd Wny Zöllner pocztmistrz, procz tego codziennie idą karety pocztowe dwa razy dnia ze Starego Sącza i raz z Krakowa.

**Pora zdrojowa trwa od dnia 20 maja do końca września.**

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca, i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkania Zakładowe przesyłają się pod adresem: **„Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy“.**

Zamówienia na wody mineralne bezpośrednio do składu **Henryka Mattoniego w Wiedniu,** pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. (1025-1-4)

---

L. 111. **RADA OGÓLNA** (708-3-3)

**TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI**

W KRAKOWIE,

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu wybudowania nowego gmachu na pomieszczenie Zakładu sierót Tow. Dobr., **realność** pod Nr. 30 Dz. VII., w której się dotąd ten Zakład mieścił, **sprzedaną zostanie** najwięcej ofiarującemu, a to drogą ofert opieczętowanych, na ręce podpisanego Prezesa Rady Ogólnej, przy ul. Kanoniczej Nr. 126, I. piętro, w terminie do końca czerwca r. b. składać się mających.

Kraków, dnia 2 marca 1884 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

---

Woda i Pudry do Zębów **Docteur Pierre** Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

*Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów* (396-7-)

---

**Młoda osoba**

władająca polskim i niemieckim językiem, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka w podróży. Bliższa wiadomość w restauracyi hotelu Drezdeńskiego w Krakowie, (1011-3-3)

---

**MASZYNISTA**

technicznie egzaminowany, poszukuje posady w każdym zawodzie mechanicznym. Adres: *W. Moese* w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 38. (1004-2-2)

---

**KASY ogniotrwałe**

**Fryderyka Wiesego**

nabyć można w Krakowie jedynie

**w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego**

w Rynku gł. pod **Nr. 28.**

(180 65)

---

**„Victoria“**

PRACOWNIA pończoch maszynowych **i wyrobów włóczkowych**

*w Krakowie przy ulicy św. Tomasza 33.*

Wyrobów z tej pracowni to jest: POŃCZOCH i SKARPETEK różnych gatunków i kolorów, WŁÓCZKOWYCH KAFTANIKÓW, KAMASZY, SPODNIC, MITYNEK i t. d. dostać można tak w samej pracowni jak i **w sklepie p. Reichmanowej przy ul. św. Jana.** (1002-2-3)

---

**Bank Galic. dla handlu i przem. w Krakowie.**

**Piętnaste zwyczajne**

**OGÓLNE ZEBRANIE**

AKCYONARYUSZÓW

**Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu**

odbędzie się we **wtorek** dnia **29 kwietnia 1884 r.** o godzinie 11ej przedpołud. w lokalu Banku pod L. 25 Gm. I. w Rynku głównym w Krakowie.

**Porządek dzienny obrad:**

1) **Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Banku za rok 1883.**
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sprawdzenia rachunków za rok 1883.
3) Wnioski Rady Nadzorczej co do zamknięcia rachunków, zatwierdzenia wypłaconej w dniu 2 stycznia 1884 r. pięcioprocentowej zaliczki na dywidendę za rok 1883, powzięcia uchwały co do użycia pozostałego czystego zysku, oraz udzielenia Zarządowi absolutoryum.
4) Wybór Członków Rady Nadzorczej i jednego Dyrektora w miejsce z kolei ustępujących.

Aby mieć głos na Ogólnem Zebraniu, trzeba posiadać najmniej 15 akcyj Zakładowych. Każde 15 akcyj Zakładowych dają jeden głos.

Każdy akcyonaryusz życzący sobie wykonać prawo głosowania na Ogólnem Zebraniu, winien przynajmniej na 14 dni przed 29 kwietnia 1884 r. złożyć posiadane przez siebie akcye zakładowe do Kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie, obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyj.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na Ogólne Zebranie.

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 15 kwietnia b. r. w Kasie Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych. (1029)

Kraków, dnia 1 kwietnia 1884 r.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

---

**Zakład budowy młynów, fabryka francuskich kamieni młyńskich i machin**

**HAMPEL & BLASCHKE**

**w Wiedniu, IX., Gemeindegasse 14.**

***główni zastępcy fabryk machin Alfreda hr. Harracha w Janowicach pod Römerstadt na Morawie.*** (758-5-13)

**Bardzo wielki skład rzemieni, pasów, kubków, taczek workowych,** ***obcęgów do plombowania, plomb, sprzączek do worków, kluczów szrubowych, kluczów do rzemieni, łączników do rzemieni, latarni na wiatr,*** **wodomiarów, dziurkowanych blach, raszplowanych blach** ***itp. itp.***

**Illustrowany roczny katalog darmo i opłatnie.**

---

**BERGERA** LEKARSKIE

**MYDŁO SMOŁOWCOWE**

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

**wszelkim wyrzutom skórnym**

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

**Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe**

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

*Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.*

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

**Skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (644-4-18)

---

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*